



SUKCES JAMNICZANEK !!!



XXVIII SEJMIK WIEJSKICH ZESPOŁÓW
TEATRALNYCH
W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ



OGROMNY SUKCES ZESPOŁU ŚPIEWACZO-OBRZĘDOWEGO JAMNICZANKI Z JAMNICY

W dniu 8 lipca zakończył się XXVIII Międzywojewódzki Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych w Bukowinie Tatrzańskiej. Wzięło w nim udział dziesięć teatrów wiejskich w tym 4 zespoły z Podhala, 3 zespoły z Podkarpacia oraz 3 zespoły z Małopolski. Komisja artystyczna w składzie: Włodzimierz Jasiński –aktor, reżyser, Benedykt Kafel- etnograf, Aleksander Smaga – muzyk i Jan Zdziarski - logopeda artystyczny – obejrzała 10 spektakli. W wyniku dokonanej oceny nominacje do udziału w Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie otrzymały 2 zespoły w tym ZESPÓŁ JAMNICZANKI, który zaprezentował widowisko „Kiszenie kapusty”. Komisja podkreślała bardzo dobre aktorstwo, ekspresyjne, wyraziste kreowanie postaci powodujące spiętrzenie emocji i narastanie napięcia scenicznego. Występ zespołu Jamniczanki podbił serca wszystkich i został zakończony owacjami na stojąco. Ten wspaniały zespół tworzą: P. Helena Kułaga , P. Leokadia Drozd, P. Trybel Emilia, P. Helena Kułaga , P. Zofia Drelich, P. Dorota Wilk, P. Marta Stępień, P. Andrzej Rutyna, P. Sar Jan – jesteśmy dumni i bardzo wdzięczni za to, że nie szczędząc sił, zdrowia, czasu w tak profesjonalny sposób, promujecie i rozślawiacie naszą Gminę Grębów. Sukces zespołu osobiście oklaskiwali, zgromadzeni na widowni przedstawiciele władz gminy z wójtem Kazimierzem Skórą oraz zespoły GCK w Grębowie. Jeszcze raz bardzo, bardzo dziękujemy całemu zespołowi i życzymy wielu wspaniałych scenicznych wzruszeń i dalszych sukcesów .

Lidia Jurek



Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY

W dniu 15.06.2012 r. Rada Gminy Grębów uchwałą nr XVI.137.2012 udzieliła absolutorium Wójtowi Gminy z tytułu wykonania budżetu za 2011 r. Gminni radni jednogłośnie opowiedzieli się za udzieleniem wójtowi Kazimierzowi Skórze absolutorium za wykonanie budżetu 2011. W swoich wystąpieniach pozytywnie oceniali dotychczasową współpracę Wójta i Rady Gminy.

Dziękując za dotychczasową współpracę, Wójt Gminy podkreślił, że to jednomyślne współdziałanie pomiędzy obydwoma organami uchwałodawczym i wykonawczym dało tak dobry efekt. To sprawne współdziałanie Przewodniczącego Rady Gminy, Radnych i Wójta Gminy, jako organu wykonawczego na etapie uchwalania budżetu zaowocowało 100 % wykonaniem budżetu. Jednocześnie wójt Gminy stwierdził, że pozytywna ocena to również niewątpliwa zasługa Skarbnika Gminy P. Grażyny Ożgi, która czuwa nad dyscyplinowaniem gminnych finansów. Podziękowania skierował również do swojego zastępcy Roberta Pędziwiatra, do kierowników jednostek organizacyjnych, sołtysów oraz wszystkich pracowników Urzędu Gminy. Wysoko ocenił współpracę z Radą Powiatu Tarnobrzeskiego, szczególnie zaś z naszymi radnymi powiatowymi.

Poniższe zestawienie obrazuje plan i wykonanie budżetu 2011 r.

1. Dochody budżetowe wykonano w kwocie: 29 080378, 76 zł, co stanowi 100,19% założeń planowych.
2. Wydatki budżetu gminy zostały zrealizowane w kwocie : 32 489764,22 zł, co stanowi 96,84 % planu.
3. Wydatki za zadania zlecone wykonano w 100 % otrzymanej dotacji.
4. Wydatki majątkowe - inwestycyjne zrealizowano na kwotę 9 235 897,95 zł .Wydatki majątkowe stanowiły 28,42% wydatków ogółem w 2011 r.

Lidia Jurek

POROZUMIENIE MIĘDZYGMINNE

Na Sesji w dniu 15 czerwca 2012 r. podjęto uchwałę Nr XVI.140 w sprawie porozumienia międzygminnego dt. powierzenia gminie Stalowa Wola wykonania zadania własnego Gminy Grębów polegającego na zapewnieniu budowy i eksploatacji regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. Mocą tej uchwały Gmina Grębów powierza Gminie Stalowa Wola wykonanie zadania własnego polegającego na zapewnieniu budowy i eksploatacji regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych.

W dniu 21 czerwca 2012 r. porozumienie podpisało 9 ościennych gmin : Grębów, Nowa Dęba, Gorzyce, Baranów Sandomierski, Bojanów, Pysznica, Radomyśl nad Sanem, Zaklików i Zaleszany.

Miejski Zakład Komunalny Sp.z o.o w Stalowej Woli podjął się budowy i przyszłościowej eksploatacji Zakładu Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Inwestycja ta powstanie w ramach realizacji projektu współfinansowanego ze środków UE w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Planowany termin uruchomienia instalacji to 2014 r.

Do regionalnej instalacji przetwarzania odpadów w Stalowej Woli trafiać będą śmieci od 161 tysięcy mieszkańców regionu. Budowa Zakładu Mechaniczno-Biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych to konieczność po nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Wg nowych zapisów to gmina jest właścicielem odpadów komunalnych i jest również odpowiedzialna za budowę, utrzymanie i eksploatację instalacji i urządzeń do odzysku i unieszkodliwiania odpadów ale warunek jest taki, że na instalację mają trafić odpady od min 150 tys. mieszkańców, dlatego ościenne gminy przystąpiły do porozumienia międzygminnego.



Fot. Wójt gminy Kazimierz Skóra podpisuje porozumienie.

Lidia Jurek

OBCHODY 100-LECIA WMUROWANIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ MUROWANEJ ŚWIĄTYNI P.W. ŚW. WOJCIECHA BM W GRĘBOWIE

Dzień 22 kwietnia 2012 roku z pewnością na długo zapisze się w pamięci parafii w Grębowie. W tym dniu obchodzono coroczny odpust ku czci świętego Wojciecha Biskupa i Męczennika oraz uroczystość 100-letniej rocznicy rozpoczęcia budowy obecnego kościoła parafialnego. Aby dostojnie obchodzić taki jubileusz ksiądz proboszcz Tomasz Kołodziej oraz parafianie postanowili, że się do tego porządnie przygotowują. Trwało to trzy lata i objęło swoim zasięgiem prace remontowo-budowlane przy świątyni jak również przygotowanie duchowe poprzez modlitwę i pielgrzymowanie. Czas przygotowań nie był sielankowy zwłaszcza dla inicjatora prac – księdza proboszcza, który musiał się zmierzyć nie tylko z problemami finansowymi ale również z zachowaniem się jego oponentów. Większość parafian rozumiała dobre intencje księdza Kołodzieja i nie pozostawiła go samego z problemami. Pojawiły się osoby, które odpowiedziały pełną życzliwością, osobistym zaangażowaniem i ofiarnością na apele spadające z ambony i dziś mogą być one usatysfakcjonowane, że znalazły się w gronie szlachetnych ludzi. Dzięki wsparciu parafian i Urzędu Gminy Grębów ostatnio wymieniono piec centralnego ogrzewania w kościelnej kotłowni, uporządkowano plac wokół kościoła, wyremontowano ogrodzenie, położona została kostka na miejsce płyt chodnikowych z lat 60-tych ubiegłego wieku, zainstalowano nowy zegar na wieży kościelnej demontując stary, który nie działał pół wieku. Bezpośrednie przygotowania do parafialnego święta jeszcze bardziej zaktywizowały mieszkańców. W organizację przedsięwzięcia entu-

zjastycznie włączyli się członkowie poszczególnych sekcji: liturgicznej, śpiewaczej, sprzątającej, rozsyłającej zaproszenia itp. Pomagały dzieci i młodzież skupione przy parafii w Liturgicznej Służbie Ołtarza



Fot. Dawni kapłani grębowskiej parafii.

czy w oazowym Ruchu „Światło-Życie” podchodząc odpowiedzialnie i profesjonalnie do sprawy. Determinacją i solidnością w pracy wykazali się rodzice dzieci przygotowujących się w tym roku do przyjęcia I Komunii Świętej oraz grupa sprzątająca. Oni zadbałi o to, aby w świątyni marmurowa posadzka znowu lśniła swoim blaskiem a odkurzone ściany i umyte żyrandole i kinkiety cieszyły oczy. Do pomocy włączyły się nasze Siostry Służebniczki Dębickie, które zadbały o wystrój. Wykwintnie udekorowane ołtarze



Fot. Pamiątkowe zdjęcie „Obchody stulecia wmurowania kamienia węgielnego świątyni w Grębowie 22.04.2012r.”

kwiatami czerwonego anturium oraz białych margaretek wzbudzały zachwyt oraz skłaniały do pochwał dla autorki bukietów siostry Jeremiaszy – zakrystianki. Zadbano również o otoczenie kościoła. Kosiarki poszły w ruch a państwo Marzena i Andrzej Rutyna z Piasku zasadzili w gazonach różnokolorowe bratki, tworząc piękne kompozycje. Oprócz tego nie zabrakło flag przed głównym wejściem do kościoła. To właśnie tam w dniu uroczystości pojawili się parafianie, oczekując na przyjazd zaproszonych gości – osób duchownych i sprawujących urzędy świeckie. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami uroczystości miały się rozpocząć o godzinie 11.00. Już godzinę wcześniej w kościele zaczęły się zapelniać ławki zajmowane przez starszych. Młodszy zbierali się przed świątynią, tworząc z czasem potężny tłum. To był wspólny komitet powitalny. Punktualnie o umówionej porze w głównej bramie kościoła pojawili się oczekiwani goście Ksiądz Biskup Krzysztof Nitkiewicz – Pasterz Diecezji Sandomierskiej wraz z egipskim Księdzem Biskupem Adele Zaki OFM, Wikariuszem Apostolskim w Aleksandrii. Ksiądz proboszcz w otoczeniu kapłanów przybyłych na wspólną celebrę oraz pan Wójt Grębowa Kazimierz Skóra zaprosili hierarchów do świątyni. Ci, po krótkiej modlitwie przed głównym ołtarzem udali się do zakrystii, skąd po chwili wzięli udział w procesji rozpoczynającej Eucharystię. Wychodząc ze świątyni wyjściem bocznym pojawili się z powrotem w głównej nawie kościoła w otoczeniu orszaku służby liturgicznej, delegacji sztandarowej OSP z Grębowa, Jamnicy i Zapolednika, grębowskich Sióstr Służebniczek, kapłanów z dekanatu tarnobrzeskiego na czele z Księdzem Dziekanem, kapłanów rodaków oraz księży proboszczów posługujących w Grębowie, podążając na miejsce przewodniczenia liturgii.



Fot. Rodzina Chmielowców.

Idącym w procesji towarzyszył śpiew hymnu: „Sławny męczenniku w gronie, o Wojciechu nasz patronie” w wykonaniu połączonych w siłę zespołów śpiewających „Kalina” z Zapolednika i Nowego Grębowa, „Grębowianek” i „Jamniczanek”, pod przewodnic-

twem młodego pana organisty Piotra Jajko. Zespół pana Piotra ubogacał swym śpiewem do końca spotkania modlitewne, za co zasłużył na uznanie również od zacnych gości. Po obrzędach wstępnych Ekscelencje powitała w imieniu parafian rodzina Chmielow-



Fot. Ks. Biskup Krzysztof Nitkiewicz.

ców: Agnieszka, Jarosław oraz ich dwie córeczki bliźniaczki: Martynka i Karolinka.

Po nich zabrał głos ksiądz proboszcz, który przedstawił historię parafii w Grębowie, wskazał na prace i zasługi swoich poprzedników i prosił Pasterza Diecezji, aby wraz z Księdzem Biskupem Adelem otoczyli Grębowską Owczarnię swoją modlitwą, aby wzrastała duchowo, miłując zgodę, jedność i międzyludzką współpracę i troszczyła się o wieczne zbawienie. Rozpoczęła się Święta Liturgia, gdzie wokół wspólnego stołu Słowa Bożego i Eucharystii zgromadzili się: księża biskupi wraz z kapłanami oraz wierni świeccy: przedstawiciele parlamentu, władz samorządowych, członkowie lokalnych stowarzyszeń, grupy śpiewacze w tradycyjnych strojach ludowych wmieszani w tłumie parafian. Słowo Boże odczytali: Anna Czernecka i Dariusz Surma, brat księdza Wiesława Surmy z Grębowa. Fragment Ewangelii według Świętego Łukasza przeczytał diakon Marcin Biegas z Godziszowa a Ksiądz Biskup Krzysztof Nitkiewicz udzielił błogosławieństwa Ewangeliarzem. Następnie zwrócił się do zebranych ze słowami homilii, w której przedstawił patrona parafii Świętego Wojciecha jako człowieka pełnego dynamizmu apostolskiego, odważnie podejmującego wyzwania wynikające z bycia chrześcijaninem, mimo wielu trudnych doświadczeń. Siłę do pokonania życiowych przeciwności czerpał ze zjednoczenia z Chrystusem, dzięki czemu z mocą mógł głosić Słowo Boże, dające zbawienie. Ksiądz Biskup głosił, że również dzisiaj Chrystus nie gwarantuje swoim wyznawcom spokojnego życia, wolnego od problemów i dylematów. Jednak dzięki duchowej łączności z Chrystusem mogą rozwiązywać je w duchu Ewangelii. Obecnie chrześcijanie nie mogą być bierni. Muszą być zdecydowani w promowaniu chrześcijańskiego stylu życia i Bo-

zych wartości. Po mowie Księdza Biskupa zabrał głos Ksiądz Biskup Adel Zaki, który ciepło przywitał się z wiernymi po włosku. Jego wystąpienie tłumaczył Ksiądz Biskup Nitkiewicz, dzięki czemu wszyscy zebrani mogli usłyszeć o sytuacji Kościoła w Egipcie, jak działa pośród muzułmanów, świadcząc o Chrystusie poprzez podejmowanie dzieł miłości, jak ten Kościół trwa mimo narastającej dyskryminacji i prześladowań. Ksiądz Biskup Adel mówiąc o dawaniu świadectwa wskazał na rozwój cnót chrześcijańskich: wiary, nadziei i miłości – tych trzech wartości, z których każdy chrześcijanin powinien czerpać z faktu zmartwychwstania Jezusa. Po homilii nastąpiła mo-



Fot. Przedstawiciele rodzin żegnają zaproszonych gości.

dlitwa powszechna, która swoją treścią nawiązywała do wskazań Księdza Biskupa Ordynariusza odnośnie wyzwań stojących przed polskim Kościołem. Prośby do Boga zносиły osoby z różnych części parafii: Anna Drozd z Zapolednika, Adam Myszka i Urszula Gawrońska z Grębowa, Helena Kułaga – emerytowana nauczycielka z Jamnicy, Kamil Surma i Zofia Walska z Grębowa. Wspólną modlitwę zakończyła procesja



Fot. Uroczysta procesja.

z darami do ołtarza, w której uczestniczyła grębowska rodzina ze Szlacheckiej: Janusz, Elżbieta, Karolina, Michał i Marysia Żaczkowie. Nastąpiła liturgia eucharystyczna, w której wspomniano fundatorów świątyni Henryka i jego syna Seweryna Dolańskich oraz wszystkich dobroczyńców parafii. Podczas rozdawania Komunii Świętej zaśpiewano cztery pieśni. Wśród nich ulubioną pieśń parafian „Od Jutrzenki Ty jesteś piękniejsza” w wykonaniu pani Lidii Jurek z Jamnicy. Po zakończeniu liturgii słowa podziękowania wypowiedział ksiądz proboszcz podkreślając trud parafian, którzy przyczynili się do realizacji uroczystości.

Zaproszonych Księża Biskupów i kapłanów pożegnali przedstawiciele rodzin: Bogusława i Jan Szewc oraz Irena i Leszek Kowalczyk. Ostatnim akcentem uroczystości była procesja eucharystyczna wokół świątyni i błogosławieństwo udzielone przez Księdza Biskupa Ordynariusza.

O godzinie 13.00 w zajeździe „Gielarek” zaproszeni goście zostali podjęci pysznym obiadem.

Ks. Adam Kamiński

ROWEROWY RAJD GWIEZDZYSTY

W sobotnie słoneczne przedpołudnie 16 czerwca 2012 roku ponad tysiąc miłośników aktywnego wypoczynku stanęło na starcie III Sandomierskiego Rajdu Papiesskiego. Wśród rowerzystów było ponad 60 osób z Parafii Grębów z proboszczem Tomaszem Kołodziejem na czele. Najmłodsza uczestniczka naszej grupy miała pięć lat, a najstarszy uczestnik prawie 70 lat. Nasi parafianie wystartowali w jednakowych czerwonych koszulkach, które wyróżniały ich z tłumu. Rajd miał charakter gwiazdzisty, uczestnicy wyjechali z kilku miejsc diecezji: Sandomierza, Tarnobrzegu i Stalowej Woli oraz innym mniejszych miejscowości, by spotkać się wspólnie w sanktuarium maryjnym w Radomyślu nad Sanem. Rajd rowerowy, który odbywa się w rocznicę pobytu bł. Jana Pawła II w diecezji sandomierskiej służy zacieśnieniu wzajemnych relacji i przełamywaniu stereotypów. W bramach sanktuarium na uczestników czekał miejscowy kustosz z grochówką i innymi pysznościami. Zwieńczeniem Rajdu było zawiązanie wspólnotowego kręgu, podczas którego podziękowano organizatorom i służbom dbającym o bezpieczeństwo całej imprezy.



Fot. Liczna grupa parafian podąża do Radomyśla.

KOŚCIÓŁ GRĘBOWSKI PRZED STU LATY

Niewątpliwie wielkim wydarzeniem w dziejach parafii grębowskiej była budowa, przed stu laty nowego kościoła. O trudnych i długotrwałych pracach budowlanych, które po dwudziestu latach uwieńczone zostały konsekracją kościoła dowiadujemy się z dwóch wizytacji kanonicznych jakie w 1902 i 1912 roku przeprowadził w ówczesnym dekanacie miechocińskim, w tym także i parafii grębowskiej sufragan przemyski ks. Biskup Karol Józef Fischer.

We wstępie do pierwszej z wizytacji czytamy: „W r. 1884 ś. p. ks. Biskup Ignacy Łobos, wówczas Sufragan przemyski, zwiedził wśród licznych przeszkód i przygód, spowodowanych wylewem rzek a w szczególności Sanu, dwa dekanaty w ziemi sandomierskiej, rudnicki i miechociński. W roku bieżącym przybył na wizytację dekanatu miechocińskiego ks. Biskup Karol J. Fischer, zwiedziwszy już w przeszłym roku dekanat rudnicki.

Ks. Biskup przyjechał z Przemyśla koleją żelazną dnia 31. maja w południe. Witany owacyjnie na stacyach w obrębie dekanatu rudnickiego, powitany w Rozwadowie, jako na granicy powiatu tarnobrzесьkiego, przez Różańskiego, Kierownika Starostwa i p. Surowieckiego, Wicemarszałka powiatu, wysiadł na stacji w Zbydniowie, skąd powozem, poprzedzony banderyą dzielnych włościan, podążył do Zaleszan. Ks. Biskupowi przez cały dekanat towarzyszyli: ks. Bolesław Wodyński, proboszcz z Zaleszan, poddziekani miechociński, w zastępstwie umierającego (dziś już ś. p.) X. Dziekana Sylwerego Hermana, - i X. Teofil Chciuk, kapelan Najprzew. X. Biskupa Ordynariusza.”¹



Fot. Parafialny kościół w Grębowie, zdjęcie z 1910r.
Źródło: Muzeum Historyczne Tarnobrzega.

Z Zaleszan biskup przyjechał z wizytacją do Grębowia. I oto opis jaki pozostał z tamtej wizytacji²:

„Galopująca banderya „lasowiaków”, jak tutejsi włościanie samych siebie nazywają z powodu, że zamieszkują laski i piaski, przywiozła X. Biskupa wśród upału, okrytego kurzem dnia 2. czerwca do Grębowia. Smutnym był dla X. Biskupa pobyt w Grębowie z powodu, że dogorywał jego kolega z ław gimnazjalnych i z seminarium, dziekan miechociński i proboszcz miejscowy, X. Sylw. Herman.³ Zaraz po ingresie, wstępnej przemowie i procesji pospieszył X. Biskup do jego łoża i każdą wolną chwilę u jego łoża, o ile sił chorego na to pozwalały, przepędzał ...

Kościół w Grębowie, drewniany, z r. 1770, niedawno powiększony, odświeżony, pomalowany, jest zbyt szczupłym na parafię liczącą do 10.000 dusz. Zbierają się składki na nowy kościół, do którego wzniesienia X. Biskup bardzo gorąco zachęcał. Na cmentarzu kościelnym podczas bierzmowania i przemów unosiły się wśród spiekoty słonecznej obłoki kurzu z powodu gruntu piaszczystego i falujących ciągle mas ludu. Lud się tu ni przebrał z pańska, mężczyźni i niewiasty chodzą w białych płóciennych szatach. Są w tej parafii prócz 3 szkół systemizowanych, z których jedna miejscowa, jest 4 klasową, cztery szkoły prywatne zimowe, żartobliwie chajderami zwane, bardzo ułatwiające katechizację. Dowód to, że lud pragnie nauki, byle mu ją podawać podług istotnych potrzeb jego a po Bożemu.

1 Wizytacja kanoniczna dekanatu miechocińskiego dokonana przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufragana Karola J. Fischera r. 1902, [w:] Kronika Dyecezyi Przemyskiej 1902, z. 9, s. 356-357.

2 Ibidem, s. 358.

3 Biskup Fischer podobnie jak i ks. Herman otrzymał święcenia kapłańskie w tym samym, 1869 roku. Ks. Sylwester Herman urodził się 1 listopada 1841 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze przemyskiej 18 lipca 1869 roku. Jako wikary pracował w Górnem (14.08.1869-26.09.1870), Jeżowym (do 26.09.1872), Grębowie (do 19.05.1879) i Łętowni (do 18.12.1879). W 1879 roku dotychczasowy proboszcz grębowski ks. Marceł Sydon Ślęczkowski przeniósł się do Majdanu Królewskiego. Na wakujące probostwo w Grębowie, przeniesiony został ks. Sylwester Herman. Funkcję tę pełnił do śmierci w dniu 24.06.1902 roku. Pochowany został na cmentarzu parafianym w Grębowie.

W Grębowie do Bierzmowania przystąpiło 2094 osób.”

Kolejna wizytacja kanonicza parafii grębowskiej odbyła się w dniu 26 czerwca 1912 roku i połączona była z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła parafialnego. Podobnie jak i przed dziesięciu laty dokonał jej sufragan przemyski ks. Biskup Karol Józef Fischer. Szczegółowy opis tej wizytacji zamieszczony został w urzędowym piśmie diecezjalnym czyli „Kronice Dyezecyi Przemyskiej”⁴, który poniżej w dosłownym brzmieniu został przytoczony:

„W dekanacie tym dokonał ks. Biskup Sufragan wizytacji kanonicznej w r. 1902, teraz ją powtórzył. Jak pierwszym razem, tak i teraz

zwiedził cały dekanat, żadnego kościoła nie opuściwszy, w innym nieco, niż pierwszym razem porządku. W sprawozdaniu niniejszem pominiemy te szczegóły o stanie kościołów, które podane były w sprawozdaniu z r. 1902, - o ile ten stan się nie zmienił. Dziekan i poddziekani, których zastał tu ks. Biskup w r. 1902, pomarli; obecnie dziekanem jest ks. Feliks Rudnicki, kanonik hon. Kapituły katedr. przemyskiej, proboszcz we Wielowisi, - poddziekaniem ks. Antoni Rychel, proboszcz w Miechocinie.

Ks. Biskup wyjechał z Przemyśla w towarzystwie ks. Józefa Polita (który jako katecheta wobec tego, że rok szkolny się kończył, z łatwością uzyskał urlop), d. 24 czerwca, w poniedziałek, o godz. 11.40 przed południem i przybył o godz. 3.57 popoł. Na stację kolei w Grębowie. Tu oczekiwali go marszałek powiatu, szambelan papieski p. Horodyński, ks. dziekan kanonik rudnicki z kilkoma kapłanami i dziarska banderya włościańska z parafii grębowskiej. Powóz i czwórka rumaków, kolatora Grębowa p. Seweryna Dolańskiego uniosły ks. Biskupa ku znacznie od stacyi odległemu kościołowi. Wzbijały się tumany kurzu, bo okolica piaszków.

Grębów

Przy bramie powitalnej czekają: kierownik Starostwa z Tarnobrzega p. Winc. Przybysławski, p. kolator, ks. proboszcz Józef Kasprzycki z ks. wikarym Janem Sobolewskim i innymi kapłanami na czele procesyi. Ks. Biskup wszedł do kościoła i powitany tu został przemową ks. Proboszcza, lecz zaraz potem wyszedł na cmentarz kościelny i z ambony tu stojącej przemówił do ludu, którego ani połowa w kościele zmieścić się nie mogła. Nastąpiła procesya żałobna, a po małej przerwie bierzmowanie.

We wtorek 25 czerwca ks. Biskup odprawił Mszę św. o godz. 7 rano. Po niej długo katechizował dzieci, których liczba była bardzo wielka, bo parafia liczy 9500 dusz w 8 miejscowościach. Nauczycielstwo było obecne, ustawiło i nadzorowało dzieci, których odpowiedzi świadczyły o gorliwej pracy kapłanów. Po katechizacji zwiedził ks. Biskup szkołę miejscową 4 klasową połączoną z kursem rolniczym, której kierownikiem jest p. Maryan Kucharski, mieszczącej się [w] budynku nowym, okazałym, murowanym, piętrowym. Był tu uroczyste przyjmowanie przemowami, deklamacyami i śpiewem. Następnie bierzmował. Po sumie, którą odprawił ks. dziekan kan. Rudnicki, powiedział kazanie pod gołym niebem.

Tak w Grębowie, jak w całym dekanacie, ks. Biskup po kazaniu poświęcał z ambony z odpustami różańce, krzyżyki, medaliki, otrzymawszy na to władzę od Stolicy świętej. Wierni wyrażali wielką radość swoją z tego powodu.

Po obiedzie u ks. Proboszcza, ks. Biskup do późnego wieczora udzielał Sakr. Bierzmowania, do którego przystąpiło ogółem 1805 osób.

We środę 26 czerwca ks. Biskup odprawiwszy Mszę św. znów o godz. 7 rano zwiedził cmentarz, na którym stoi murowana kaplica mszalna z grobami rodziny Dolańskich, i zwiedził na cmentarzu grób swego kolegi ś. p. ks. Sylwerego Hermana, dziekana miechocińskiego, proboszcza grębowskiego.



Fot. Kościół w Grębowie z niedokończoną wieżą. Źródło: Muzeum Historyczne Tarnobrzega sygn KW 1709

4 Wizytacje kanoniczne dokonane przez Najprzew. Ks. Biskupa Sufrag. Karola Józefa Fischera w 1912. II. W dekanacie miechocińskim, [w:] Kronika Dyezecyi Przemyskiej 1912, z. 11, s. 376-378.

O godz. 9 rano rozpoczął obrzęd poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół tutejszy, koniecznie potrzebny, bo stary kościół drewniany jest, jak już powiedzieliśmy w sprawozdaniu z r. 1902, za mały i za niski, przyczem nie ma żadnej wartości zabytku. Składki na nowy kościół rozpoczął już ś. p. ks. Sylw. Herman. Plan na kościół murowany o trzech nawach, długości 48 m., w stylu romańskim zmodernizowanym, z wieżą z boku, zrobił znany architekt krakowski p. Franc. Mączyński. Koszta obliczono na 248 tys. koron. Tutaj pokazała się ofiarność parafian, którzy postanowili kościół sam znieść z datków konkurencyjnych, a zebrane w drodze składek dobrowolnych 37 tysięcy



Fot. Kościół w Grebowie wraz z organistówką.

koron i dalsze jeszcze ofiary dobrowolne obrócić na wewnętrzne urządzenie kościoła. Fundamenta kamienne były już ukończone i zaczęto już wznosić ściany. Poświęcenie wraz z podpisywaniem aktu odnośnego na pergaminie trwało półtorej godziny, poczem ks. Biskup powiedział kazanie chwalcąc ofiarność parafian i zapalając ich do wytrwania, a po Sumie odprawionej przez ks. Tadeusza Stachurskiego, proboszcza ze Stanów, zakończył nabożeństwo prowadząc procesję cum Sanctissimo naokoło figury Matki Boskiej stojącej opodal naprzeciw wielkich drzwi starego kościoła.

Obiadem w tym dniu podejmował Duchowieństwo zacny Kolator p. Seweryn Dolański, we dworze swoim, blisko 2 km. od kościoła odległym.

W zakrystyi kościoła grębowskiego oprócz kapy czerwonej z bogatym grubym haftem złotym nie ma innych starożytności, ale ornatów nowych ładnych jest dostatek. Plebania murowan, dosyć obszerna i w dobrym stanie. Mieszka na niej także ks. wikary. Ale bardzo potrzebny tu jest jeszcze drugi ks. wikary.

W r. 1911, w czasie od 9 do 17 grudnia, odbyła się tu Misyja pod przewodnictwem OO. Kapucynów. Bardzo słusznie urządził ks. Proboszcz Misyję w zimie, by korzystać z niej mogli także ci liczni parafianie, którzy w lecie na zarobek do Prus, Saksonii, Westfalii wychodzą, a na zimę do domu wracają. To też i inni XX. Proboszczowie okolicy Misyję, lub Rekolekcyje w zimie urządzają.

Oprócz wspomnianej już szkoły w Grębowie znajduje się w parafii 5 szkół systemizowanych: we Wydrze (jest to przysiółek Grębowa) 2 klasowa o 3 siłach, w Jamnicy, Jezioroku, Krawcach i Żupawie 1 klasowe o 2 siłach nauczycielskich. Nadto są 3 szkoły prywatne, tak zwane „zimowe”, których istnienie świadczy o chęci oświaty u ludu tutejszego.

Straże ogniowe ochotnicze są w Grębowie, Jamnicy i Żupawie, - Kółka rolnicze i Czytelnie w każdej wsi, - Kasa Raiffeisena w Grębowie, jedna dla całej parafii.

Powróciwszy z obiadu u p. Kolatora, ks. Biskup odprowadzony uroczyście opuścił Grębów.”

Z Grębowa biskup Fischer udał się do Miechocina z wizytacją kanoniczną.

Do wówczas wznoszonego kościoła, jak podaje Jan Sokół wprowadzono się 11 lipca 1920 roku, a jego konsekracji dokonał w dniu 26 listopada 1922 roku dobrze znany już społeczności parafialnej Grębowa, sufragan przemyski ks. Biskup Karol Józef Fischer. ⁵

Ksiądz Kasprzycki zanotował „Dnia 26 listopada 1922 w niedzielę ostatnią po Zielonych Świątkach dokonał konsekracji nowego kościoła w Grębowie Najprzew[ielebniejszy]. Ks: Karol Józef Fischer biskup sufragan z Przemyśla. Przed przyjazdem Ks. biskupa odbyły się w kościele grębowskim rekolekcyje ludowe (misja św.) - począwszy od 18/11 1922 do 25/11 1922 – pod kierownictwem Ks. Ks. świeckich Ks. Knapa prob. z Beska Ks. Wszółka prob. z Czerny i Ks. Grzyba prob. z Klimkówki. W czasie misji św. rozdano komuni św. 7200 (siedem tysięcy dwieście) Po konsekracji Ks. biskup został jeszcze w parafji do 28/11 1922 – a w tym czasie udzielił 2000 parafianom bierzmowania.”

Sławomir Stępak

Szczegółowy wykaz duchowieństwa parafii w stuleciu 1912-2012 dostępny jest w Gminnej Bibliotece Publicznej w GCK.

GRĘBOWSKA KRÓLOWA POKOJU

W najwyższym miejscu obecnego Grębowa na przełomie X i XI w n.e. Słowianie z plemienia Lędzian, wtedy jeszcze poganie zaczęli tworzyć osadę. Miejsce to nie miało najlepszych ziem, za to było bezpiecznie odgródzone bagnami i gąszczami od najeźdźców lub łowców niewolników. Pogańskie cmentarzyska zwykle w pobliżu, były dla mieszkańców miejscem kultu, przebywania duchów, składania ofiar i czci.

Po chrzcie Polski duchowni chrześcijańscy w tych miej-

scach najczęściej lokalizowali obiekty nowej wiary, aby skuteczniej przerwać stare tradycje. Jeszcze przez wiele wieków pogańskie zwyczaje mieszały się z nową wiarą.

Osada grębowska rozrastała się szybko. Świadczy o tym fakt nadania w 1329 r. przywileju na założenie drugiego młyna w Grębowie tzn. że pierwszy już był i nie wystarczał. Podczas najazdu Litwinów w 1376 Grębów został doszczętnie spalony. Jako wieś królewska odbudowany został na prawie niemieckim co świadczy o tym, że był już osadą znaczną. Między rokiem 1515 a 1525 zbudowana została w Grębowie drewniana kaplica. Posługę kapłańską pełnił proboszcz sąsiedniej, już istniejącej parafii Trześń. Z czasem i z racji przyrostu ludności w roku 1636 została podniesiona do rangi kościoła oraz ustanowiona została parafia Grębów z własnym proboszczem Janem Potoczki. Kościółek skromny, nieduży służył grębowiakom i mieszkańcom około grębowskich wiosek przez 240 lat. W roku 1764 przez zaproszenie ognia spłonął.

Budowę nowego kościoła ukończono w roku 1770. Niszę prezbiterium wypełniał w stylu barokowym drewniany ołtarz malowany białymi i niebieskimi kolorami z obrazem Matki Bożej w koronie z dzieciątkiem na ręku. Brak jest źródeł mówiących jak długo trwały wewnętrzne prace wykończeniowe.

Od strony południowej do kościoła przylegał cmentarz, na którym grzebano zmarłych.

Jeszcze w latach 60-tych XX wieku mieszkańcy Grębowa a zwłaszcza Piasku chodząc „na prosto” obok wieży określali to przejście jako „przez stary cmentarz”. Około roku 1860 zaprzestano na tym cmentarzu

pochówków. 130-letni kościół dla rozległej i coraz liczniejszej parafii był za mały, ciasny, wymagał remontów. Rodziła się myśl budowy nowej świątyni.

Z inicjatywy ówczesnego ks. proboszcza Józefa Kasprzyckiego oraz kolatora, miejscowego dziedzica Henryka Dolańskiego zlecono prace projektowe.

Mimo, że projekt był gotowy już w roku 1906 to z przyczyn organizacyjnych budowa kościoła rozpoczęła się dopiero w roku 1912.

Godna podkreślenia okazała się ofiarność parafian. Składki miały charakter konkurencyjny tzn. zgodnie z austriacką ustawą były przez kil-

ka lat ściągane przez urząd skarbowy jako dodatek do podatku. Kolator ponosił 1/6 kosztów budowy, resztę parafianie. Oprócz składek pieniężnych świadczyli wszelkie prace pomocnicze. Konnymi zaprzęgami zwieźli cegłę z cegielni w Chmielowie oraz z cegielni Dolańskich. Dla podniesienia placu kościelnego nawieźli tysiące kubików ziemi. Na czas I-szej wojny światowej kościół był już przykryty dachem. Po wojnie prace przy kościele ponownie nabrały tempa. Otynkowano ściany, oprawiono okna i drzwi, wykonana została cementowa posadzka. W roku 1920 ołtarz, balaski, ławki i organy przeniesiono do nowego kościoła a stary sprzedano. Kupił go mieszkaniec Grębowa Josse i zestawiał z niego dom.

Uroczystej konsekracji kościoła dokonał ks. biskup Wojciech Tomaka w roku 1922. Z powodu braku funduszy prace wykończeniowe wewnątrz spowolniały. Nastąpiły czasy okupacji. W październiku 1939 rok zaczęły nadchodzić pociągi z ludnością polską wypędzoną przez Niemców z Poznańskiego. W jednym z nich do stacji Tarnobrzeg a następnie do majątku Dolańskich przybył prof. Szkoły Zdobniczej w Poznaniu Jan Wroniecki, artysta z dużym dorobkiem, laureat wystaw artystycznych w kraju i za granicą.

Stary ołtarz w nowym przestrzennym prezbiterium ginął. W porozumieniu z właścicielem dworu Sewerynem Dolańskim i proboszczem parafii ks. Józefem Kasprzyckim profesor z zadowoleniem podjął się wykonania nowego ołtarza. Sporządził projekt i szczegółowe rysunki ołtarza głównego, wystroju ścian prezbiterium oraz ołtarzy bocznych. Prace stolarskie i snycerskie wykonywali ukrywający się we dworze dwaj podoficerowie kampanii wrześniowej równocze-



Fot. Reprodukacja drewnianego kościoła wykonana przez Stanisławę Mróz

śnie utalentowani stolarze, Matyka „Roch” z Grębowa oraz Curyło-Gołas spod Radłowa. Drewno dębowe zbierali parafianie po wioskach. Z torfiastych łąk wydobywano wiekowe kłody, które jako czarny dąb służyły do inkrustacji. W pracach uczestniczyli również miejscowi stolarze.

profesora inwokacja „**KRÓLOWO POKOJU MÓDL SIĘ ZA NAMI**” wyrażała modły i pragnienia parafian czekających na zakończenie wojny.

W opinii Konserwatora Zabytków P. Dominika Komady wystrój kościoła nawiązuje do stosowanego w okresie międzywojennym stylu zwanego „Polska Sztuka Stosowana” czerpiącego inspiracje ze sztuki ludowej zwłaszcza Podhala. Ołtarz został poświęcony przez ks. kan. dr Gunię z Tarnobrzega dnia 16.08.1942 r. w uroczystość Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej. Matyka brat Matyki Karola z nadejściem armii czerwonej wyjechał za Wisłę do partyzantki. Tam się ożenił i założył rodzinę. Curyło-Gołas jako zapłatę otrzymał od dziedzica Dolańskiego zgodę na wyrąb drewna z lasu w Biadolinach k/Radłowa niezbędnego do wybudowania domu i wyruszył w swoje strony. Nie udało się ustalić jego dalszych losów.



Fot. Grębowska Królowa Pokoju.

W tym samym czasie profesor Wroniecki we dworze Dolańskich malował dwa obrazy, które w połączeniu z dotychczasowym obrazem miały stanowić tryptyk ołtarzowy. Przez tydzień dwie ośmioletnie dziewczynki, Romana Paskówna obecnie P. Trychta (po prawej) i jej koleżanka Zosia Korczak w ogrodach dworskich pozowały artyście. Ponieważ obraz główny na czas malowania nie mógł być do dworu przewieziony jego rolę pełniła młoda panienska Stanisława Zwierzyniecka ur. w 1929 r. również mieszkająca we dworze. Pani Trychtowa mieszka nadal w Nowym Grębowie. Jej koleżanka Zosia po wojnie wyjechała do Ameryki, a Stanisława Zwierzyniecka po wojnie zmarła na zapalenie płuc.

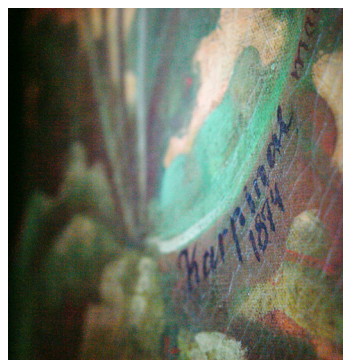
W pomieszczeniach pałacu Profesor namalował dwa obrazy przedstawiające nauczającego św. Wojciecha oraz św. Andrzeja Bobolę. Namalował również mniejsze obrazy przedstawiające sceny z męczeńskiej śmierci tych Świętych, które wbudował w Ich ołtarze. Dnia 10.08.1942 r. profesor Wroniecki odstawił obrazy do Grębowa. W domu ludowym zwanym „czytelnia” pełniącym rolę stolarni czekał już gotowy choć w elementach ołtarz główny. Dotychczasowy obraz Matki Bożej został centralnie włączony w nowy ołtarz. Razem z bocznymi obrazami aniołków stworzył tematycznie i artystycznie powiązany tryptyk. Ołtarz o solidnej konstrukcji z dębowego drewna musiał być ciężki, skoro przenosiło go ze „stolarni” do kościoła 16-tu mężczyzn, po ośmiu z każdej strony.

Ustawiony zaskoczył parafian swoim pięknem i odmiennością stylu. Umieszczona na szczycie przez pro-

profesora inwokacja „**KRÓLOWO POKOJU MÓDL SIĘ ZA NAMI**” wyrażała modły i pragnienia parafian czekających na zakończenie wojny. W opinii Konserwatora Zabytków P. Dominika Komady wystrój kościoła nawiązuje do stosowanego w okresie międzywojennym stylu zwanego „Polska Sztuka Stosowana” czerpiącego inspiracje ze sztuki ludowej zwłaszcza Podhala. Ołtarz został poświęcony przez ks. kan. dr Gunię z Tarnobrzega dnia 16.08.1942 r. w uroczystość Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej. Matyka brat Matyki Karola z nadejściem armii czerwonej wyjechał za Wisłę do partyzantki. Tam się ożenił i założył rodzinę. Curyło-Gołas jako zapłatę otrzymał od dziedzica Dolańskiego zgodę na wyrąb drewna z lasu w Biadolinach k/Radłowa niezbędnego do wybudowania domu i wyruszył w swoje strony. Nie udało się ustalić jego dalszych losów. Profesor na dworze Dolańskich przebywał do wyzwolenia. Zaraz po powstaniu PKWN udał się do Lublina, skąd wrócił z pełnomocnictwem jako komisarz ds. klasyfikacji dzieł sztuki, a od września 1944 r. do lutego 1945 r. jako konserwator zabytków w Rzeszowie. W marcu 1945 r. powrócił do Poznania. Zmarł 24 listopada 1948 r. w wieku 58 lat.

* * *

Podczas gminnych dożynek w 2002 r. ks. proboszcz Eugeniusz Baran witając obecnych w kościele i dokonując wprowadzenia do liturgii zwrócił wiernym i korowodom wieńcowym uwagę m.in. na zbieżność pomiędzy ukwieconymi wieńcami a postacią Matki



Fot. Podpis Karpinala.

Bożej Królowej Pokoju w ołtarzu głównym otoczoną kwiatami i zielenią. I dodał, iż mimo wyjątkowego piękna tego tryptyku jego autor pozostaje anonimowy. Zachęcał do wyjaśnienia pochodzenia obrazu.

Poczułem się jak wywołany do tablicy, a nawet zawstydzony. Ja autochton przed tym obrazem chrzczony, ministrant z lat 50-tych kiedy liturgia odprawiana była po łacinie, a ministranci przez całą mszę klęczeli zwróceniem twarzą do tego właśnie obrazu, uczeń i absolwent grębowskiego liceum, długoletni pracownik grębowskiej Spółdzielni z oknem biurowym na kościół. I poczułem, że kto jak kto ale ja powinienem. Postanowiłem. Resztę mszy

odbyłem pewnie z wątpliwym pożytkiem. Myślałem o obrazie. Wielokrotne oględziny i poszukiwanie sygnatury artysty nie przyniosły efektu.

O pomoc zwróciłem się do Konserwatora Zabytków w Tarnobrzegu P. Dominika Komady. Uważałem, że jeżeli nie według sygnatury to może według stylu i formy, zastosowanej techniki malarskiej da się dzieło przyporządkować do określonego przedziału czasowego i artysty.

Dnia 29.11.2005r. przy użyciu drabin malarzkich i strażackiego reflektora P. Komada dokonał szczegółowej analizy obrazu. Przy bardzo mocnym oświetleniu i z bliskiej odległości wszystkim nam obecnym wyłonił się na tle ciemno-zielonego listowia podpis artysty „Karpinal malował 1874”. Pan Komada zostawił następującą charakterystykę obrazu: „Obraz na płótnie, podkładzie, farba olejna. Forma odpowiednia dla XIX w (występują elementy roślinne kwitnący czosnek, mlecze). Miejsca pęknięć i odprysków farby uzupełnione w okresie późniejszym.

Te miejsca odróżniają się od malowidła zasadniczego” (prawdopodobnie robił to prof. Wroniecki).

Aby kontynuować wyjaśnienie kim był Karpinal i skąd pochodził nawiązałem kontakt z Instytutem Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie skąd Pani Urszula Makowska przesłała mi informację, że w Przemyślu i okolicy w kościołach znajduje się sześć obrazów sygnowanych L. Karpinal. Poprzez informację telefoniczną odnalazłem rodziny o tym nazwisku a następnie drogą wywiadu ustaliłem tę właściwą rodzinę i nawiązałem z nią kontakt. Jest nią Pani Irena Karpinal oraz jej syn i synowa Elżbieta.

Dla męża Pani Ireny malarz był ojca stryjcem.

Wg Pani Karpinalowej malarz urodził się niedaleko Przemyśla w parafii Nowe Miasto koło Dobrownika (w tej chwili poza granicą) W młodości uczył się w Wiedniu. Był nauczycielem gdzieś w wiejskiej szkole. Korzenie Karpinali wywodzą się ze Lwowa.

Stanisław Tabor

JEZIORZANIE WCIĄŻ PAMIĘTAJĄ

Jeziorzanie wciąż pamiętają o swojej wsi Jeziórko. Po raz kolejny mieszkańcy nieistniejącej wsi spotkali się przy głazie i krzyżu upamiętniającym tę sporą niegdyś wieś. Mszę św. w intencji żyjących i zmarłych mieszkańców odprawił tradycyjnie proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu ks. prał. Michał Józefczyk. Pomimo wielu lat od jej likwidacji Jeziorzanie z wielką ochotą zjeżdżają z różnych części Polski, żeby spotkać się i choć przez chwilę побыć razem.



Fot. Licznie zgromadzeni mieszkańcy Jeziórka na mszy św. w dniu 24 czerwca 2012r.

MIEJSCA SPOTKAŃ JEZIORZAN

Mawiano, że po wysiedleniach mieszkańcy wsi Jeziórko spotykali się głównie na pogrzebach. A jednak przyszedł rok 2000 – symboliczny i przełomowy dla Jeziorzan, kiedy to znaleźli się wspaniali ludzie z Jeziórka, którzy postanowili zintegrować własną społeczność, tworząc tradycję wspólnych spotkań, na wzór rodzinnych zjazdów wokół pomnika upamiętniającego ich wieś. Powstał komitet budowy z Danutą Chudy, Czesławem Dumą i mgr inż. Józefem Górką na czele. Projekt był prosty i wymowny: krzyż – znak wiary wyznawanej przez mieszkających na tym tere-

nie ludzi oraz nawiązujących do trwałości ludzkiej pamięci kamiennym obelisk z napisem: „Jeziórko - wieś, która odeszła 1700- 1995. Jej pamięci poświęcamy”. Dzień 18 czerwca 2000 roku, dzień odsłonięcia obelisku, zapisał się w pamięci tych, którzy od tego czasu, rokrocznie, w ostatnia niedzielę czerwca przyjeżdżają do Jeziórka, aby zobaczyć, porozmawiać, powspominać o utraconej ojcowiznie. Towarzyszy im zawsze ich dusz pasterz Ks. Prałat Michał Józefczyk z Tarnobrzega, który dla nich i w ich intencji celebrytuje liturgię Eucharystii, wygłasza Słowo Boże, pełne otuchy i nadziei.

Po Mszy Świętej organizuje się Agapę- czas na poczęstunek i wspólna zabawę. W niedalekim sąsiedztwie miejsca powyższych wydarzeń, przy głównej drodze, po drugiej stronie na zakręcie, pozostają ślady dawnej kaplicy, dobrze zachowane fundamenty i wybetonowane wejście. Obok znajdują się fundamenty domu Marii i Józefa Kołodziejów oraz jego matki Stanisławy, która ofiarowała swój znajdujący się na jednej parceli drewniany dom ówczesnemu proboszczowi Ks. Bolesławowi Pilkowi w Grębowie, z przeznaczeniem na kaplicę dla nowo tworzącej się parafii w Jeziórku. Ks. Pilek wybrał ten dom do zakupu ze względu na dogodny usytuowanie – blisko głównej drogi i szkoły. Kołodziejowie nie chcieli zapłaty, a nawet zobowiązali się do utrzymania Domu Bożego. Dobroczyńcy Ks. Proboszcza i Parafian z Jeziorka okupili swój gest przykrościami i dużymi kłopotami ze stron komunistycznych władz lokalnych. Przebudowa domu na kaplicę przykuła uwagę tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy utrudniali rozpoczęte dzieło. Zastraszali rodzinę Kołodziejów pozbawienia wolności, wysokimi grzywnami, które potem skutecznie wyegzekwowano na drodze Kolegium do spraw wykrepczeń. Niesprawiedliwości dosięgały również zamianowanego pierwszego proboszcza Jeziorka Ks. Antoniego Ślusarczyka oraz jego pomocników Michała Saję, brata Stanisławy Sajowej- Bronisława Kuchtę, którzy wykonywali prace murarskie, a także Edwarda Tomczyka odpowiedzialnego za pracę ciesielskie. Szykany spadły na Władysława Florka, męża Julii Florek (l. 89) za załatwienie papy i przywiezienie na plac Kołodziejów własnoręcznie pociętych na cyrkularce desek. Kontrolowano ludzi, którzy przynosili na plac budowy potrzebne materiały. Zatrzymywano kobiety, które chodziły sprzątać budowlany bałagan. Początki nie były łatwe. Mimo braku spokoju inicjatorzy budowy kaplicy nie poddali się. Jesienią 1971r. oddano budynek do użytku. Rozkwitło nowe miejsce kultu Bożego, powierzone pod opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy, żyjące pełnym życiem liturgicznym duszpasterskim. Dziś kaplicy już nie ma, ale dalej żyją świadkowie jej powstawania: rodzina Marii, Józefa Kołodziejów, ich dzieci Grzegorz, Sylwester, Anastazja, Magdalena. W pamięci wielu osób wciąż pozostają Ś. p. Ks. Antoni Ślusarczyk (+ 1992r.) oraz Ś. p. Stanisława Kołodziej (+2004r.), których poświęcenie dla Boga i Kościoła budzą ludzką wdzięczność i należny szacunek. Żyją rodziny, których bliscy tworzyli swoją kaplicę. Pozostały poświęcony plac i ruiny pokryte mchem i trawą. Są również inne ślady materialne, które utrwały wygląd Domu Bożego. Zachowały się fotografie w rodzinnych albumach oraz opracowa-

nia książkowe takie jak: Ks. Adama Bonieckiego „Budowa kościołów w Diecezji Przemyskiej”, wydane w Paryżu w 1979r. czy Ks. Antoniego Szypuły „Historia nowych kościołów Diecezji Przemyskiej 1966-1993”, wydane w Rzeszowie w 1997 r. oraz Pana Władysława Dumy Dominika „Jeziórko – wieś która odeszła”, wydane w Tarnobrzegu w 1988 i 2011. Oprócz powyższych opracowań pozostały inne materiały źródłowe, które przyczyniają się do poznania historii kaplicy w Jeziórku. Cenne informacje zawierają protokoły wizytacji biskupich i dziekańskich oraz kronika parafialna- znajdująca się w zbiorach kancelarii parafialnej w Grębowie. Zachował się również spis inwentarzowy kaplicy w Jeziórku, który dołączono do księgi inwentarzowej świątyni grębowskiej i jest przechowywany w plebanii w Grębowie. Kaplica była drewniana kryta dachówką. Miała 3 okna. Jedno od pół, pozostałe dwa od domu państwa Kołodziejów. Od wewnątrz były zabezpieczone stylowymi kratami. Na zewnątrz przed głównym wejściem położono betonową wylewkę. Na nią po lewej stronie rzucała swój cień wierzba płacząca. Po prawej stronie rosły dwie lipy, a obok nich znajdowała się studnia. Została ona zakopana po zburzeniu kaplicy, a lipowe drzewa zostały ścięte. Na ich miejscu wyrosły olbrzymi odrosty. Na jednym z nich 24.06.2012r. podczas zjazdu mieszkańców Jeziorka zawiesili kapliczkę Matki Bożej Nieustającej Pomocy Maria i Józef Kołodziejowie, oznaczając w ten sposób teren poświęconego miejsca. Kiedy kaplica istniała ogrodzono ją drewnianym płotem. Od szosy do wejścia plac zagospodarowano kwiatowymi rabatami dbała o nie Zofia Tomczyk. Pomagali jej Jan i Janina Dumowie oraz Lech Guściora. Istniał pewien problem nie do rozwiązania. Z powodu małej parceli nie było obejścia wokół kaplicy, nie było możliwości odbycia procesji. Kaplica była skromna, ale nagłośniona, zelektryfikowana i ogrzewana. W środku ściany obite były płytami pilśniowymi. Na ścianach wisiały stacje drogi krzyżowej, a pod nimi były ustawione ławki. Środek kaplicy po obu stronach wypełniały miejsca do siedzenia. Wpadające z okien promienie słońca oświetlały małe prezbiterium, stół ołtarzowy, ambonkę ozdobioną drewnianymi motywami kiści wino-



Fot. Dawna kaplica w Jeziórku.

gron i kłosów zbóż, stojący przy stole zespawany świecznik, za stołem ołtarza wiszący na ścianie duży obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz zainstalowane do ściany w pobliżu najpierw drewniane potem metalowe tabernakulum. Przy drzwiach wejściowych po lewej stronie znajdował się jedyny konfesyjonał a na prawo stała fisharmonia, z której korzystał Tadeusz Matyka, praktykant u pana organisty s. p. Henryka Syrkiewicza (+2009r.) z Grębowa. Kaplica była ozdabiana kwiatami stawianymi we flakonach. W pewnym okresie wewnątrz zdobiły zawieszane w kwietnikach bluszcze lub ustawione na stojakach rozłożyste paprocie w glinianych donicach. Nie brakowało dekoracji autorstwa pani Stanisławy Mróz z Grębowa, szczególnie plansz tematycznie związanych z rokiem liturgicznym czy rozwieszonych od sufitu kolorowych wstążek. Na podłodze z desek leżały dywany. Przez środek kaplicy wzdłuż ławek i krzeseł ułożono wzorzysty chodnik. Ceglana zakrystia została dobudowana do ściany ołtarzowej. Była ogrzewana, kiedy palono w białym, kaflowym piecu. W zakrystii znajdowała się trzydrzwiowa szafa zaopatrzona w potrzebne sprzęty i szaty liturgiczne. Na ścianie wisiły: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Najświętszego Serca Pana Jezusa a także lustro. W dni nauki szkolnej zakrystia zamieniała się w punkt katechetyczny dla uczniów pobliskiej szkoły podstawowej oraz była miejscem spotkań miejscowej młodzieży zrzeszonej w oazowym ruchu „Światło – Życie”, a także spełniała rolę salki ministranckiej. W kaplicy posługiwali przy ołtarzu przez dłuższy czas Grzegorz i Sylwester Kołodziejowie, Aleksander Cywiński, Sylwester Dul i Jacek Wołoszyn. W dniach 23-24 kwietnia 1975 roku parafię wizytował ksiądz biskup Stanisław Jakiel z Przemyśla, który w protokole wizytacyjnym wyraził swoje obawy o rozwój parafii w obliczu planowanych wysiedleń. 29 lipca 1976 roku parafię w Jeziórku opuścił ksiądz Antoni Ślusarczyk a objął ją ksiądz Czesław Węgrzyn – wikariusz w Grębowie. W tym czasie kaplica i punkt katechetyczny w zakrystii znajdowały się w dobrym stanie, były czyste, zadbane, nie wymagające remontu. Dnia 17 maja 1977 roku Jeziórko zaszczylił ksiądz biskup Ignacy Tokarczuk – ówczesny Ordynariusz Diecezji Przemyskiej, ksiądz prałat Henryk Łagocki – dziekan z Nowej Dęby i ksiądz proboszcz z Grębowa Bolesław Pilek, który z racji uroczystości 600-lecia Diecezji Przemyskiej celebrowali Mszę Świętą dziękczynną przed wejściem do kaplicy. Zdjęcia z tych uroczystości znajdują się w książce o Jeziórku pana Wiesława Dumy Dominka. Przyszedł rok 1981. Dekretem księdza biskupa Tokarczuka parafia w Jeziórku została zlikwidowana a niewysiedleni jeszcze mieszkańcy pozostawali pod opieką duszpaster-

ską księdza z Grębowa. W latach 1982-1983 ksiądz wikariusz Andrzej Kot, organizując z Grębowa pielgrzymkę pieszą do Częstochowy, zatrzymywał się na pierwszy postój przy kaplicy w Jeziórku razem ze swoją liczną grupą pątników. Dnia 4 sierpnia 1984 roku Jezioranie podejmowali pielgrzymów, którzy po raz pierwszy pieszo wyruszyli ze Stalowej Woli na Jasną Górę i w cieniu kaplicy zatrzymali się na krótki odpoczynek. Wtedy nikt nie przypuszczał, że w następnym roku kaplica przestanie istnieć. W maju 1985 roku dokonano jej rozbiórki. Jej wyposażenie liturgiczne trafiło do kaplicy filialnej w Nowym Grębowie (ornaty, kielichy mszalne). Do kościoła w Zabrnium przewieziono stację drogi krzyżowej. Obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy znalazł się na plebanii grębowskiej, gdzie ozdobił kapłański refektarz. Z tyłu tego obrazu widnieje informacja o jego konserwacji wykonanej w 1984 roku przez Stanisławę Mróz z Grębowa. Wymontowana boazeria i wyniesione meble ze zlikwidowanej kaplicy trafiły do niezamieszkałego już domu



Fot. Miejsce w którym, była kaplica.

państwa Teresy i Czesława Zająców z Zajeziorza i tam od nowa urządzono miejsce liturgicznych spotkań. Na podwórku posesji państwa Zająców wkopano metalowy krzyż, który stoi na swoim miejscu do dnia dzisiejszego. Odprawiano tam Msze Święte w niedziele, na które przychodziła garstka Jeziorzan, głównie z Królewsczyzny. Kapłanom posługiwali gorliwi ministranci Mirosław, Krzysztof i Grzegorz Florkowie oraz Arkadiusz Połowniak i Mariusz Burek. Kiedy przyszła decyzja o rozbiórce domu modlitwy, dobrzy ludzie przenieśli dobytek kaplicy do opustoszałego domu Cecylii i Władysława Grębowców z Zajeziorza, które również niebawem zostało rozebrane. Księża grębowski zaprzestali jeździć z posługą duszpasterską do Jeziórka po obchodach Świąt Wielkanocnych w 1987 roku.

HISTORIA GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W GRĘBOWIE

Jan Sokół, działacz ruchu ludowego, absolwent Uniwersytetu Ludowego w Gaci, żołnierz Batalionów Chłopskich, doktor nauk historycznych tak pisze o powstaniu spółdzielczości w Grębowie :

„Ostatnie lata okresu międzywojennego dały się odczuć wsi jako narastanie kryzysu gospodarczego i społecznego.

Ucisk społeczny, poniżenie klasowe, zmusił naród do szukania dróg wyjścia, do szukania sposobów na przetrwanie, do samoobrony. Szczególnie ludność Galicji przedludnionej, gospodarczo zacofanej widziała potrzebę i konieczność walki o swoje prawa, o pracę, o poprawę warunków swego życia. Z takich to przyczyn m.in. na naszych ziemiach zrodził się radykalny ruch ludowy. Program stronnictwa ludowego zalecał rozwiązywanie spraw gospodarczych na wsi poprzez spółdzielczość. W tym celu skierowani zostali do Warszawy na kurs spółdzielczy : Adam Dul, Walenty Dul, Józef Maciuba, Karol Matyka i Adam Mróz. Również w Grębowie odbył się w 1938 roku kurs spółdzielczy dla Wiciarzy z całego powiatu tarnobrzeskiego.

Idea spółdzielcza dojrzała na grębowszczyźnie coraz bardziej. W dniu 12 grudnia 1938 r. została zorganizowana Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Grębowie zrzeszając 187 członków, którzy tytułem udziałów wnieśli 909 zł i 80 gr.

Miała ona stanowić konkurencję wobec handlu żydowskiego i równocześnie uniezależnić jej członków od warstw panujących i żydów.

Nowo wybrana Rada Nadzorcza z jej przewodniczącym Władysławem Kozłem oraz Zarząd kierowany przez Walentego Dula napotkał na wiele trudności i przeszkód ze strony ówczesnych władz, dlatego też pierwszy sklep spółdzielczy

uruchomiony został dopiero 20 października 1941 r. Mieścił się w budynku pożydowskim (koło p. Preidlowej), sklepowym zaś był nie żyd lecz syn chłopski z Sokoła Władysław Stadnik. Było to na tamte czasy duże wydarzenie społeczne.”

Władze okupacyjne nakazały Zarządowi Spółdzielni zająć się reglamentacją żywności ludności cywilnej. Oprócz działalności handlowej Spółdzielnia była silnie powiązana z ruchem oporu.

Do lokalu sklepowego przychodzili ludzie pracujący w konspiracji. Tu był ich punkt łączności. Ze skrzynki kontaktowej korzystali ludzie Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, a w późniejszym okresie Armii Ludowej i partyzantki radzieckiej.

Druga wojna światowa przyniosła Polsce ogromne zniszczenia i istotne zmiany w strukturze społecznej i agrarnej spowodowane przeprowadzoną po wojnie reformą rolną.

Dotychczas większość najlepszej ziemi uprawnej było własnością majątków wielkich posiadaczy ziemskich. Tam produkowano żywność na eksport i surowce dla przemysłu. Tam odbywała się hodowla kwalifikowanego materiału siewnego i hodowlanego. Majątki były też głównym odbiorcą nawozów sztucznych.

Po reformie rolnej, która miała miejsce również w majątku Grębów funkcje te przesunęły się do gospodarstw chłopskich. Teraz miała się tym zajmować spółdzielczość rolnicza a więc spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu „Samopomoc Chłopska”, mleczarskie, ogrodnicze, bankowe.

W momencie przyjscia wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej Spółdzielnia prowadziła już dwa sklepy w Grębowie i w Jeziorku.

Od tej chwili nastąpił gwałtowny jej rozwój. Powstawały nowe sklepy w Jamnicy i w Wydrzy. Uruchomiono w bardzo prymitywnych warunkach skup żywca, sprzedaż węgla na środku rynku, sprzedaż nawozów, skup zbóż, skup jaj. Jednak wciąż była to praca na tzw. dobroku, pod gołym niebem.

W ramach reformy rolnej Spółdzielnia otrzymała wszystkie zabudowania na folwarku Chyb, oraz trzy ha ziemi.

Urządzenie tam siedziby Spółdzielni i bazy magazynowo-skupowej z dala od połączeń drogowych i centrum administracyjnego Grębowia byłoby lokalizacją nieudaną.

W dodatku zabudowania były zajęte przez lokatorów. Zarząd Spółdzielni pod kierownictwem Prezesa Karola Matyki i przy udziale Wójta Gminy Ewy Bieleń zrzekł się z przydzielonej ziemi i budynków. Do Grębowia przewiózł tylko drewniany budynek końskiej stajni, który zestawił w Grębowie na placu obecnej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grębowie.

Biuro Zarządu znajdowało się w budynku pożydowskim w tym samym, w którym mieścił się pierwszy spółdzielczy sklep.(obecny parking G.S.)

Rozwijającej się Spółdzielni potrzeba było też ludzi ze znajomością nie tylko tabliczki mnożenia, ale pisemnego mnożenia i dzielenia, przydatnych do pracy w sklepach, magazynach, biurach i księgowości. W tamtych czasach o takich ludzi było trudno. Jednostki światła lepiej wykształcone, najbardziej energiczne wyniszczył okupant i wojna, wielu nie zdążyło jeszcze wrócić do domu z najodleglejszych stron świata, gdzie rzuciły ich losy wojny.

W takich to warunkach Spółdzielnia czyniła jednak z dnia na dzień postępy w handlowej ob-

śłudze i rozwoju bazy.

W roku 1948 przyjęła nazwę Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

W 1950 r. czynnych było już siedem sklepów, w 1955 dziesięć, a w 1960 r. osiemnaście, baza magazynowa obok stacji PKP, nowy punkt skupu żywca na Pałędziach, na ukończeniu budowa Wiejskiego Domu Towarowego (WDT).

Gmina nie miała elektryczności, w każdym sklepie spożywczym sprzedawało się z beczek naftę do lamp.

Dekada lat siedemdziesiątych to okres burzliwego rozwoju obszarów wiejskich. Wzrost produkcji rolnej i prace spółdzielczych form obsługi rolnictwa zwłaszcza w zakresie skupu wszelkiej produkcji rolniczej dawały motywację do zagospodarowania każdego kawałka ziemi.

Wsie grębowszczyzny przebudowały się z drewnianych na mu-

rowane. Na wszystkie te budynki podstawowe materiały zabezpieczała Gminna Spółdzielnia.

Do punktów skupu Spółdzielni tutejsi rolnicy dostarczali rocznie 2 tys. szt. żywca, 300 ton ziemniaków, 200 ton zbóż. Ponadto drób, jaja, siano, słomę i wiele innych produktów.

Spółdzielnia realizowała program wdrażania innowacyjności w rolnictwie jak zaopatrzenie w nawozy, wymianę rasy bydła, wymianę odmian zbóż i roślin paszowych. W Klubach Rolnika prowadzona była działalność kulturalno-oświatowa. Zatrudniała 150 pracowników i 20 uczniów przyuczających się do zawodu.

Po roku 1989 i przemianach ustrojowych a zwłaszcza po ustawie z dnia 20 stycznia 1990 r. zostały zlikwidowane związki gospodarcze Spółdzielni zajmujące się organizacją skupu i zbytu produktów rolnych. Rolnicy pozbawieni moż-

liwości zbytu, a w warunkach grębowskich zwłaszcza trzody, stopniowo odchodzili od produkcji.

Poza tym Zarząd w miarę dobrze poradził sobie z politycznymi mechanizmami nakierowanymi na organizacyjną i ekonomiczną destrukcję Spółdzielni.

Obecnie zatrudnia średnio 70 osób, jest przedsiębiorstwem samofinansującym, posiada płynność płatniczą i nie korzysta z kredytu.

Na chwilę obecną jest największym zakładem pracy w Gminie.

Od daty powstania Spółdzielni funkcję Prezesa Zarządu pełnili :

Dul Walenty (Górzon), Matyka Karol, Paździora Józef, Szymański Eugeniusz, Gortych Bronisław, Tabor Stanisław

Grębów, dnia 10.04.2012 r.

Stanisław Tabor

HISTORIA KOPCA W ZABRNIU

Z biedy i potrzeby przeprowadzenia reformy rolnej w latach 30-tych XX wieku rodził się wśród chłopów ruch ludowy. We wsiach grębowszczyzny zawiązywały się koła Stronnictwa Ludowego i koła młodzieżowe „Wici”. Również i w Zabrnium połączonym z Porębami Furmańskimi istniało silne koło Polskiego Stronnictwa Ludowego. W maju 1937 r. odbył się w Grębowie Powiatowy Zjazd Zarządów Kół Stronnictwa Ludowego, na którym m.in. ogłoszono, że 15 sierpnia Święto Matki Boskiej Zielnej będzie obchodzone jako dzień „Czynu Chłopskiego” oraz, że koła Stronnictwa Ludowego w swoich wioskach usypią kopce i w wieczór 14 sierpnia urządy apele poświęcone poległym w pierwszej wojnie światowej i wojnie bolszewickiej 1920 r. W czasie apelu winny płonąć wielkie ogniska niczym piastowskie wici. Niezwłocznie

bo jeszcze tego samego miesiąca członkowie stronnictwa oraz młodzież wiciarska przystąpiła do sypania kopca. Piasek wożony był furmankami z odległości 0,5 km z „Polakowej Górki”. Formowanie kopca nadzorowali Skrzypak Karol, Dul Adam i Berezowski Stanisław.

Żeby bryłę kopca usypaną z piasku nie rozmyły deszcze i wiatry okładana była czarną gliniastą urodzajną ziemią znajdującą się niedaleko po wykopanym kanale melioracyjnym.

Cała powierzchnia kopca została dokładnie oklepana. Na szczycie umieszczony został akacyjny krzyż a kopiec ogrodzony drewnianym płotkiem. Wszystko to działo się jednego dnia, w maju 1937 r.

Przed świętem Matki Boskiej Zielnej 14 sierpnia 1937 r. młodzież i dzieci naniósł z niedalekiego lasu gałęzi i fasyny o nastaniu

zmierzchu rozpalono ognisko i odmówiono modlitwę za poległych. Potem długo w noc śpiewano ludowe wiciarskie piosenki. Na niebie widoczne były łuny palących się „wici” w Grębowie i Jeziórku.

W czasie okupacji i w latach wczesnej Polski Ludowej kopiec popadł w zaniechanie. Zmurszał drewniany krzyż, opadło ogrodzenie. Kilkanaście metrów od tego miejsca mieszkał i mieszka wraz z rodziną Czesław Zawół.

Jako 13-to letni chłopiec był świadkiem i uczestnikiem zajść w 1937 r. Jak wspomina, ciężko mu było patrzeć jak idea ojców, ich zapał i poświęcenie obraca się w nic.

Przesądził o tym pewien sen. Śniło mu się, że obok tego kopca stoi krzyż wykonany ze stalowych rur ... Akurat miał takie rury w domu.

Nocą, aby zapewnić dyskrecję krzyż spawany był w Sokolnikach. Przewieziony nocą i nocą wkopany

na szczycie kopca przez Czesława Zawoła z synami i kuzynem.

Miało to miejsce w sierpniową sobotę przed świętem Matki Boskiej Zielnej 1974 r. Kopiec posiada wydzieloną geodezyjnie działkę o powierzchni 2 arów.

P.S.

Na skutek niepowodzeń polskich wojsk na froncie wojny bolszewickiej ówczesna Rada Obrony Państwa dnia 24 lipca 1920 roku utworzyła Rząd Obrony Narodowej a na premiera tego rządu powołała Wincentego Witosa. On wiedział, że 70 % armii stanowią żołnierze pochodzenia chłopskiego i od ich oddania i męstwa może zależeć wynik wojny. 30 lipca 1920 roku wystosował odezwę do „Braci włościan” aby nie uchylali się od służby lecz stanęli w obronie ojczyzny.

W imię polskiej racji stanu wstępowali do wojska, dostarczali koni,

żywności, z bronią w rękę bronili niedawno odzyskanej niepodległości. Walczyli gdyż wierzyli, że jeżeli zwyciężą to obroniona Polska będzie Polską Ludową.

**Z ZABRNIA I PORĄB FURMAŃSKICH Z WOJNY 1920 R.
NIE POWRÓCILI :**

Obie armie wyczerpane z zapasów amunicji najcięższe boje rozstrzygały na bagnety. To w tych bitwach zginęło prawie połowę młodych żołnierzy wiejskiego pochodzenia

Nazwisko i imię	Obecny nr domu	Podwórko obecnie zamieszkałe przez :
Dul Jan	Olendry 622	Dul Wiesław
Dec Wojciech	Olendry 623	Galek
Dereń Jan	Olendry 626	Tys
Janeczko Jan	Nowiny 648	Zając
Krudysz Stanisław	Nowiny 812	Ciba Cz.
Gortych Wojciech	Zabrze 558	Góraj
Gortych Władysław bracia	Zabrze 558	Góraj
Bąk Adam ojciec	Barany 160	Chojnacki
Bąk Franciszek syn	Barany 160	Chojnacki
Gorczyca Franciszek	Olendry 612	Sawicki
Matyka Adam	Olendry 608	Idec

Stanisław Tabor

WSPOMNIENIE O JANIE SOKOLE



Fot. Jan Sokół

Jan Sokół urodził się 18.12.1913 r. w Skierbieszowie, w rodzinie chłopskiej. Jako najstarszy z rodzeństwa miał przejąć gospodarstwo po rodzicach. W szkole należał do najlepszych uczniów, wykazywał chęć zdobywania wiedzy. Dużo czytał. Nie został na gospodarstwie. Naukę kontynuował w Seminarium Nauczycielskim w Szczebrzeszynie. W 1934 r. złożył egzamin dojrzałości uzyskując dyplom nauczania w publicznych szkołach powszechnych. Po skończeniu szkoły wstąpił do wojska i odbył służbę w 44 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Równem, kończąc ją jesienią 1935 r. w stopniu sierżanta podchorążego rezerwy piechoty. Zatrudnił się w szkole w Zabłociu. Wkrótce jednak został aresztowany za udział w strajku chłopskim w 1936 r. Więziony i torturowany w Zamościu i Janowie Lubelskim został zwolniony po 8 miesiącach. Pobyt w więzieniu sprawił, że droga do pracy zawodowej została dla niego zamknięta. Przypadkowo przeczytana w „Zielonym Sztandarze” informacja o kursie męskim na Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci stała się początkiem kolejnego etapu w jego życiu. Jan Sokół ukończył kurs, a potem został pomocnikiem do spraw administracyjno – gospodarczych. Jan w trak-

cie kursu dla dziewcząt poznał swoją przyszłą żonę Janinę Matykę z Grębowa. W 1937 r. otrzymał stypendium od ówczesnego Marszałka Sejmu Macieja Rataja dzięki któremu mógł zamieszkać w Warszawie i studiować na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Studia przerwała wojna. Bronił Ojczyznę jako dowódca plutonu 44 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Równem. Po klęsce wrócił do domu rodzinnego, a następnie pojechał do Grębowa gdzie 05.06.1940 r. wziął ślub z Janiną Matyką.

W ten sposób związał się z ziemią tarnobrzeską. Tu włączył się w konspiracyjny ruch ludowy w Batalionach Chłopskich jako oficer do spraw oświatowo – wychowawczych a od lipca 1943 r. jako Przewodniczący Powiatowej Trójki ROCh-a. Po wojnie został zaangażowany w charakterze kierownika Sekretariatu Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie. Praca w PSL trwała do 08.11.1947 r. tj. do dnia aresztowania. Aresztowania przeprowadzano w całym kraju, po to aby ułatwić lewicy PSL przejęcie lokali i biur PSL Mikołajczyka. W Krakowie mieszkał do czerwca 1949 r. Pracował jako nauczyciel w Gimnazjum Spółdzielczym a jednocześnie kończył studia na Wydziale Rolno – Leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W jesieni 1949 r. przeniósł się do Grębowa i został dyrektorem gimnazjum. Był pierwszym dyrektorem w nowo wybudowanym budynku. 22 lipca 1950 r. znów został aresztowany. Wojskowy Sąd Rejonowy

w Krakowie skazał go na karę 8 lat więzienia za to że „...od sierpnia 1945 r. do 08 listopada 1947 r. jako kierownik Biura Sekretariatu Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie działał na szkodę Państwa Polskiego...”. Zamiast nagrody za walkę o niepodległość i poprawę bytu mas chłopskich – więzienie. W więzieniu przebywał przez 66 miesięcy i 17 dni aż do 9 lutego 1956 r. kiedy to został zwolniony warunkowo. Udało mu się wrócić do pracy w szkolnictwie, najpierw uczył w szkole w Krawcach (za jego czasów wybudowano tam nowy szkolny budynek) potem w Grębowie. Uczył wszystkich przedmiotów ale historii – nigdy. W 1974 r. przeszedł na emeryturę. Działalność społeczno – polityczna dla Jana Sokoła była najważniejszym życiowym powołaniem i mimo przeciwności losowych i zawiści ludzi o innych poglądach uparcie działał i dążył do celów sobie wyznaczonych.

Tuż po wyjściu z więzienia po tzw. „Październiku” zapisał się do ZSL i na walnym zebraniu wybrano go na Prezesa Koła ZSL w Grębowie. A po roku wykluczono go ze stronnictwa za „odchylenia prawicowe”. Odsunięcie od polityki spowodowało, że poświęcił się pisaniu. Nawiązał współpracę z Zakładem Historii Ruchu Ludowego w W-wie, Napisał i wydał książkę pt. „Konspiracja nad Wisłą i Sanem”. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie obronił wysoko ocenioną pracę doktorską pt. „Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wsi polskiej we wschodniej części dystryktu krakowskiego” (dotyczącej obecnego woj. Podkarpackiego).

Gdy powstała „Solidarność” Jan Sokół natychmiast przystąpił do działania. Był współzałożycielem Solidarności Rolników Indywidualnych w woj. Tarnobrzeskim, i Solidarności Nauczycielskiej w gm. Grębów. I za tę działalność również zapłacił. 13 grudnia 1981 r. w nocy obudzono go i jego żonę kopaniem w drzwi. Władza znów pokazała swoje oblicze. Zabrano go i wywieziono w nieznanym kierunku. Nikt nie chciał udzielić informacji Janinie Sokół gdzie przebywa jej mąż, chociaż niektórzy pytani – jak się później okazało – wiedzieli, że przebywa on w Załężu koło Rzeszowa. Nie doszedł żaden list wysłany z więzienia przez Jana Sokoła. O miejscu pobytu męża, Janina Sokół dowiedziała się dopiero z listu od innego internowanego. Ten list doszedł. Jak zwykle w wypadku osoby Jana Sokoła złośliwość ludzka dała o sobie znać. A dzisiaj? Też można to zauważyć. Jan Sokół zm. W 1996 r. a więc upłynęło niewiele czasu, a już o nim się zapomina. W internecie, w informacjach na temat szkoły w Grębowie próżno szukać nazwiska Sokół. A w PSL – no cóż nikt nie wie, że ktoś taki był. A przecież to Jan Sokół został przez gen. Franciszka Kamińskiego mianowany pełnomocnikiem do reaktywowania

PSL w woj. tarnobrzeskim. I to Jan Sokół na zjeździe w Gorzycach w 1990, został wybrany Prezesem Wojewódzkiego Zarządu PSL w Tarnobrzegu. Funkcję tę pełnił do 19 lipca 1992 r. kiedy to zrezygnował z powodu ciężkiej choroby. Jan Sokół zmarł 25 września 1996 r. jest pochowany na cmentarzu w Grębowie. W swojej przybranej Małej Ojczyźnie nie doczekał się uznania ale zaszczyty go nie ominęły. Wielokrotnie był wyróżniany i odznaczany.

Otrzymał m.in.: Krzyż Walecznych – 1965 r., Złota odznaka ZNP – 1973 r., Medal Komisji Edukacji Narodowej – 1980 r., Krzyż Batalionów Chłopskich – 1989 r., Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1989 r.. Ostatnio Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu – Oddział w Rzeszowie będzie realizował wniosek o nadanie pośmiertne Janowi Sokołowi odznaczenia: „Krzyż Wolności i Solidarności”

Na podstawie rękopisu pamiętnika Jana Sokoła udostępnionego przez córkę Wandę Godecką i publikacji Jana Sokoła pt.: „Ludzie czterolistnej koniczynki”.

Jan Sokół pozostawił zbyt bogatą spuściznę naukową, żeby odejść w niepamięć. Horacy w jednej z swoich pieśni napisał „Non omnis moriar”,(nie wszystkich umrę). Znany jest w kręgu historyków, szczególnie historyków regionalistów, wśród działaczy ruchu ludowego. Korzystanie z prac naukowych wymaga już odpowiedniego przygotowania merytorycznego.

Z myślą o następnych pokoleniach dr Jan Sokół przekazał część swoich materiałów do Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Obecnie przez internet można sprawdzić, jakie zbiory zostały przekazane. Biblioteka ma bogaty księgozbiór regionalny. Korzystają z niego nawet regionaliści z Tarnobrzegu. W bibliotece jest 6 książek pt.: „Konspiracja nad Wisłą i Sanem”. Ta książka jest znana wśród mieszkańców Gminy Grębów. Ostatnia książka Jana Sokoła „Ludzie czterolistnej koniczynki” także cieszy się ogromną popularnością. Pani Wanda Godecka, córka Jana Sokoła przekazała tutejszej bibliotece materiały i publikacje swego Ojca. Są one dostępne w czytelnicy na miejscu. Ponadto wszystkie filie biblioteczne posiadają w swoich zbiorach wyżej wymienione książki.

Dr Janina Stadnik napisała dwa wspomnieniowe artykuły: Non omnis moriar- Jan Sokół, (w:) Tarnobrzeskie Zeszyty Historyczne 1997, nr 15, s. 59-62;

Jan Sokół – nauczyciel i społecznik, (w:) Zeszyty Sandomierskie 2008, nr 56, s. 43-46. Obie publikacje są w regionalnym księgozbiorniku, w grębowskiej bibliotece.

Dr Janina Stadnik jest współautorką Tarnobrzeskiego Zeszytu Historycznego nr 16, zawierającego m.in. wykaz publikacji dra Jana Sokoła. O życiu i działalności pedagogiczno- społecznej dra Jana Sokoła powstała również praca magisterska.

KAPLICZKA NA CHYBIE

Na południowy zachód od wioski Klonowe właściciel dworu z Grębowa Seweryn Dolański posiadał folwark Chyb. Rzeka Żupawka w latach 1910 – 1920 jeszcze nie uregulowana rozlewała się niemal po całym Chybie.

Decyzje o uregulowaniu Łęgu i Żupawki zostały podjęte przez Wydział Krajowy rządu Austrii przed pierwszą wojną Światową. Regulację przerwała wojna.

W czasie I-szej wojny światowej w klinie sandomierskim pomiędzy Wisłą a Sanem toczyły się zażarte boje. Spalone prawie doszczętnie zostały wsie Wydrza, Klonowe i Miętne.

Spalone zostały również budynki inwentarskie na Chybie, został tylko dom drewniany. Pola i łąki przekopane różnymi fortyfikacjami, wojennymi dojazdami spowodowały dewastację. Nieobsiane pola dziczały. Domu i resztek niespalonego dobytku pilnował w czasie wojny stary ekonom Drzewiecki.

Po wojnie ekonom Drzewieckiego zastąpił Stanisław Blok pochodzący z Cieszacina k/Jarosławia.

Nowy ekonom okazał się sprawnym i solidnym zarządcą folwarku. W roku 1922 ożenił się z Anną Robowską urodzoną w Czechach, w miejscowości Lippek.

Anna od około 1905 r. pracowała u Państwa Dolańskich najpierw Henryka później Seweryna jako zarządzająca kuchnią.

Pod bezpośrednim zarządem Bloka odbudowane zostały spalone budynki gospodarcze, ze środków krajowych wznowiono roboty regulacji Żupawki. Wykonany system rowów melioracyjnych doprowadził z rozłogu gospodarstwa

nadmiar wód. Regulacja Żupawki została ostatecznie zakończona w roku 1923.

Dnia 3 sierpnia 1920 r. w Kościelcu pod Inowrocławiem Seweryn Dolański i Teresa Ponińska wzięli ślub. Zbiegło się to w czasie z wojną bolszewicką i bitwą warszawską, ale nie miało wpływu na ich życie w Grębowie.

Do roku 1928 Dolański uporał się ze zniszczeniami wojennymi i doprowadził majątek tak w Grębowie



Fot. Kapliczka na Chybie.

jak i w Chybie do poziomu własnej produkcji. Folwark Chyb od nowa tętnił życiem. W czworakach mieszkało około 10 rodzin stanowiących zżyłą społeczność.

Dolańscy jako kolatorzy mieli znaczący udział w finansowaniu budowy kościoła w Grębowie. Dla 3 tysięcznej nowopowstającej parafii składającej się ze Stalów i Żupawy podjęli i ukończyli własnym kosztem budowę kościoła i plebanii w Stalach. Powołanie parafii i poświęcenie kościoła odbyło się dnia 15 października 1930 r. Doko-

nując poświęcenia ks. biskup Nowak docenił ofiarność głównych fundatorów wyrazem czego było wręczenie Sewerynowi Dolańskiemu nominacji z tytułem „Szambelan Ojca Świętego”, a żonie Teresie odznaczenia orderem „Pro Ecclesia et Pontifice” („Za zasługi dla Kościoła i Papieża”).

Fakt powodzenia w działalności gospodarczej jak i filantropijnej dla miejscowej społeczności P. Dolański zawdzięczał pomocy Bożej. Później w swoich wspomnieniach za lata 1888-1972 pisał: „Pan Bóg widocznie pomógł, bo w tym okresie miałem same powodzenia ...”

Z intencji Teresy Dolańskiej (jak głosi miejscowy przekaz) Seweryn Dolański ufundował figurę Matki Boskiej Różańcowej (przez miejscowych nie wiadomo dlaczego nazywaną figurą Świętej Teresy). Brak jest archiwalnych pisanych źródeł o jej początkach.

Niniejsza informacja oparta została na wywiadach z najstarszymi mieszkańcami Klonowego tj. Stefanią Pławiak z domu Janeczko ur. w 1920 r., Janem Pięta ur. w 1927 r. oraz Marią Blokówną-Patalan córką

Stanisława Bloka i jego wnuczką Grażyną Patalan. Wg Stefanii Pławiak poświęcenie figury miało miejsce w dniu Matki Boskiej Zielnej około 1932 r. W czasie sumy zielnej ksiądz z ambony ogłosił, że po sumie odbędzie się poświęcenie figury Matki Boskiej na Chybie i prosił o wzięcie udziału. Stefania wraz z innymi dziewczętami poszły z wiązkami ziela prosto pod figurę. Ksiądz w asyście Państwa Dolańskich przyjechał bryczką. Odprawione zostało nabożeństwo i poświęcona figura.

Podczas robót polowych w czasie południowej przerwy dworskie dziewczyny (tak o sobie mówiły pracujące we dworze) szły do cienia lip rosnących przy figurze, czasem odmówiły litanie, czasem śpiewały maryjne pieśni. Wiły wianki z polnych kwiatów i zostawiały Maryi.

Wg Jana Pięty i Grażyny Patalan Folwark Chyb to był jak mała wioska. Mieszkało wiele rodzin a sezonowo i ludzie z zewnątrz. W miesiącu maju każdego wieczoru schodzono się na majówkę. Śpiewano litanie i maryjne majowe pieśni a głos niósł się aż do Klonowego. W 1942 r. nocą na dom rządcy Bloka banda dokonała rabunkowego napadu. Zginął Stanisław Blok, żona z córkami przeniosła się do Tarnobrzega.

Po wojnie reforma rolna rozparcelowała ziemię, zostawiając mieszkańców i część budynków.

Po wyprowadzeniu się rodziny Bloków, osłabło życie folwarcznej osady. Powoli zanikały majowe nabożeństwa. Ostatnie rodziny Puziów i Miśkiewiczów opuściły fol-

wark w latach 1979-1982.

Cały Chyb przejęty został przez Kopalnię Siarki Jeziórko. Podczas robót górniczych figurą zainteresował się sztygar siarkowy Stanisław Gortych mieszkaniec Orlik Żupawskich. Wraz z Wiesławem Wyką urodzonym w Klonowym, a mieszkającym w Tarnobrzegu i przy pomocy innych pracowników wykonali ogrodzenie figury, na czterech stalowych słupach założyli estetycznie wykonany daszek oraz przeprowadzili renowację malarską cokołu i samej postaci Matki Boskiej. Figura przybrała postać kapliczki.

Dnia 20 czerwca 2012 r wraz z koleżanką z pracy Basią Jaskot posługującą się dość profesjonalnie aparatem fotograficznym dokonaliśmy wizji lokalnej i udokumentowali kilkoma ujęciami miejsce kapliczki i jego otoczenia. Przejeżdżając przez rzekę Żupawkę w odległości około 300 m od mostu, pośród monotonii pustkowiecia stoi wysmukła, wyniosła ponad teren kaplica. Nie prowadzi do niej ani

dróżka, ani ścieżka. Na miejscu znajdujemy wypalony znicz i spłowiałe sztuczne kwiaty, co oznacza, że ktoś tu przychodzi. Uwagę przykuwa stojąca na wysokim cokole postać samej Maryi z gestem jakby wysłuchiwała modły i od razu przekazywała je dalej do nieba. Po obu stronach rosną dwie lipy liczące w pniu około 70 cm tzn. że rosną od samego początku. Całość kapliczki jest posadowiona na pagórku o średnicy 15 m sprawiającym wrażenie archeologicznego kurhanu.

Wymarzone miejsce do wyciszenia i refleksji. Wracając przez myśl przesuwają mi się obrazy : dawnych mokradeł, rozgwarzonego folwarku, pełne pola parobków i rozśpiewanych wiejskich dziewczyn, potem tereny siarkowe i hałas maszyn górniczych, a teraz sama Ona, Jedna, jak wtedy pod krzyżem.

Grębów, dnia 25.06.2012 r.

Stanisław Tabor

ZE STAREGO ALBUMU- RODZINA MARI I JÓZEFA STĘPNIÓW



Fot. Prymicje ks. Edwarda Stępnia.

Miętne dawniej przysiółek Grębowa, dziś część Wydrzy. Mieszkańcy Miętne należą do parafii w Grębowie. Nazwa przysiółku Miętne używana jest tylko w języku potocznym. W dokumentach po raz pierwszy pojawiła się 1750 r. Wówczas mieszkało tu 7 rodzin. Z przekazów ustnych wiadomo, że najstarsza część Miętne znajduje się tu, gdzie obecnie mieszkają rodziny Stępnów i Pindlowskich.

W rodzinie Marii i Józefa Stępnia przyszedł na świat ks. Edward Stępień. Ukończył Szkołę Podstawową w Wydrzy. Dalszą naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Grębowie. Był wzorowym uczniem. Po maturze zdecydował się wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, które ukończył 1973 r., tymże roku odbyły się prymicje. Zdjęcie pochodzi z tej uroczystości. Od prawej strony stoi: Józef Stępień obok niego syn ks. Edward, córka Krystyna i żona Maria. Jako wikary został wysłany na pierwszą parafię do Brzyńska, następnie został przeniesiony do Niebieszczań. Pracował w Sano i Lesku. Otrzymał probostwo w parafii Orły koło Przemyśla. Od 1988 r. jest proboszczem w Niebocku, niedaleko Brzozowa. W roku 2000 dla głębszego przeżywania Roku Jubileuszowego Proboszcz ks.

Edward Stępień poprosił o przeprowadzenie rekolekcji ks. Bolesława Pilka, byłego proboszcza z Grębowa. W 2006 r. z okazji Srebrnego Jubileuszu Parafii i Kościoła p.w. św. Jana Kantego w Niebocku napisał książkę pt. „25 lat- tu nasz wiecznik”

Janina Stadnik

ZŁOTY JUBILEUSZ - 50 LECIE ŚLUBU MARII BURDZY I EMILA RUTYNY „KALIKSTA”

Państwo Maria i Emil Rutynowie „Kalikst” mieszkają w Wydrzy – Matni. Pomagają w wychowywaniu wnuczek i synowi w prowadzeniu gospodarstwa. Emil Rutyna posiada rozległą wiedzę związaną z naszym regionem. Zna dużo ludzi i ich koligację rodzinne. Bardzo chętnie dzieli się swoimi wspomnieniami. Czyta bieżącą prasę. Prenumeruje „Tygodnik Nadwiślański” i gazety rolnicze.

Interesują go książki związane z naszą gminą. Wnuczki Kasia i Justyna słuchają opowieści dziadka.

Żona Emila pochodzi ze wsi Burdze. Urodziła się 27 lutego 1941 r. w rodzinie Jana i Stefani z domu Sudoł. Miała czterech braci: Mariana, Józefa, Franciszka i Stanisława (już nie żyją) i siostrę Grażynę. W czasie okupacji Niemcy wysiedlili wieś

Burdze. Maria była zbyt mała, żeby zapamiętać to wydarzenie. Rodziców przesiedlono do Pława koło Rozwadowa (dziś część Stalowej Woli).

Ojciec Marii z zawodu był cieślą, po wojnie wrócili do wsi rodzinnej. Wybudował duży drewniany dom. Część domu była udostępniona na naukę religii, a później był tu sklep prowadzony przez ojca. Po zamknięciu sklepu podjął pracę w hucie.

Ojciec pracował także przy budowie szkoły. Uczyły się w niej dzieci z dwóch wsi: Burdzów i Rudy. Nauka odbywała się w klasach łączonych z wyjątkiem siódmej klasy. Maria chodziła pieszo ponad 10 km do kościoła. Nieraz szła boso, bo buty obtarły jej nogi. Zbierały się grupy osób, które szły lub jechały rowerem do kościoła. Wędrowali przez most drewniany na Łęgu, przez Krawce koło Wró-

bla (dziś mieszka tu Żak), potem ścieżką do miejsca, w którym był festyn i wałem do Zapolednika, koło dworu. Wychodzili na drogę prowadzącą do kościoła w Grębowie. Buty nieśli w rękach, które ubierali niedaleko świątyni. Mieszkańcy Burdzów ufundowali okno po lewej stronie od ambozny, w kościele, w Grębowie. Do tej pory istnieje napis „Ofiara Bur-



Fot. Państwo Rutynowie z wnuczkami.

dzów.” Jeździli na Wielkanoc i na Matkę Boską Zielną do Rozwadowa. Chowano ich na cmentarzu w Grębowie.

Pradziadek Emila Rutyny Kalikst Rak był najbogatszym chłopem w Wydrzy. Posiadał 30 mórg ziemi. Zawierał związek małżeński 3 razy. Pierwsza żona odeszła z tego świata po porodzie drugiego dziecka. Po jej śmierci zmarło jej dwoje dzieci. W tym czasie mieszkali na Dąbrowie, cz. Wydrzy. Na tym placu obecnie mieszka Julia Burdzy. Druga żona Tekla Burdzy pochodziła ze Świerczyny, także zmarła pozostawiając siedmioro dzieci. Kalist ożenił się trzeci raz z Teklą Kopeć z Jamnicy.

Z ich związku urodziło się troje dzieci. Po Kalikście Raku przejął gospodarstwo syn Tomasz, z drugiego małżeństwa Kaliksta. Tomasz urodził się 12 grudnia 1881 r. Ożenił się z Agnieszką Burdzy, córką

Tadeusza i Marii Skrzypacz, urodzoną 25 grudnia 1885 r. w Krawcach. Ślub brali 25 lutego 1906 r. Mieli czworo dzieci: Jana, Marię, Anielę i Stanisławę.

Na gospodarce została córka Maria, która wyszła za mąż, za Adama Rutynę z Wydrzy-Dąbrowy. (dziś na tym placu mieszka Józef Kułaga). Z ich związku urodził się tylko syn Emil. Ojciec wyjechał „za chlebem” do Francji i nigdy nie wrócił do Polski.

Emil ukończył 6-klasową Szkołę Podstawową w Wydrzy. Do siódmej klasy uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Grębowie.

Ukończył tu także dwa lata gimnazjum. Gdy miał 20 lat zmarła mu matka, w wieku 42 lat.

Gospodarował razem z dziadkami. Poszedł w ślad dziadka

i pradziadka. Znalazł sobie żonę w Burdzach. Prababka nazywała się Tekla Burdzy, babka Agnieszka Burdzy a żona Maria Burdzy. Były spokrewnione z sobą.

Wspólna droga

Ślub wzięli 23 kwietnia 1962 roku. Emil miał 28 lat a Maria 21. Przejęli gospodarstwo rolne, o powierzchni 10 ha i 80 arów. Wybudowali nowy dom oraz wszystkie budynki gospodarcze. Kupili narzędzia do produkcji rolnej i zmodernizowali gospodarstwo.

Dokupili 1 ha ziemi. Były to tak trudne czasy, żeby kupić kubik drzewa sosnowego w leśnictwie, trzeba było wywieźć 20 kubików (1 kubik – 100 szajtów) drzewa z lasu na stację do Grębowy.

(1 szajt – miara objętości równająca się 10 cm).

Nadleśniczy Kucap z Budy Stalowskiej sprzedawał drzewo budowlane chłopom, którzy zgodzili

się pracować przez miesiąc przy wyrębie lasów w Bieszczadach. Z leśnictwa Krawce zgłosiło się ośmiu chłopów m.in. Emil Rutyna. Przyjechali do Zagórza, skąd zabrał ich samochód do nadleśnictwa Baligród. Pracował w leśnictwie Jabłonki, w którym zginął generał Karol Świerczewski. Zarabiali bardzo dobrze. Samochód przywoził im gorącą zupę w termosach. Zupa była za darmo. W poniedziałek, środę i sobotę przyjeżdżał samochód z artykułami spożywczymi. Można było zrobić sobie zakupy. Robotnicy spali w barakach. Emil

po miesiącu wrócił do domu i wykupił drzewo budowlane na dach stodoły, w nadleśnictwie Buda Stalowska.

Emil pracował przy budowie kościoła. Przewoził cegłę i wapno. Jeździł wozem i zbierał deski po wsi. Zatrzymali go tajniacy, pytali: kto wysłał go po deski? Odpowiedział: „Nikt mnie nie wysłał”. Pytali go czy widział księdza. Powiedział, że nie. Ksiądz Szudy w roboczym ubraniu i w gumowcach, pracował przy budowie kościoła. Przekazali, że grozi mu więzienie. Emil odpowiedział, że w

więzieniu dają jeść. Tajniacy spojrzeli po sobie, a Emil odjechał.

Z ich związku urodziło się czworo dzieci: Józef, Maria, Stanisław i Zbigniew. Doczekali się ośmiu wnucząt: Dominika, Dariusza, Grzegorza, Łukasza, Marcina, Agnieszki, Katarzyny i Justyny.

Życzymy Państwu Marii i Emilowi Rutynom długich lat życia w otoczeniu dzieci, wnuków i prawnuków.

Janina Stadnik

ŻYCIE WYPEŁNIONE PRZYGODAMI.

Życie jest tym, co spełnione, co pamiętamy, co zdarzyło się, przeminęło, aby pozostać jako wspomnienie.

Andrzej Szczypiorski

Dokonałam wyboru wspomnień Władysława Stadnika z czasów okupacji i pierwszych lat po wyzwoleniu. Władysław Stadnik handlował końmi i doskonale znał się na nich. Jako handlarz był szanowany, nigdy chłopu nie sprzedał konia zapalonego, niechcącego ciągnąć, mającego jakieś wady.

Nieraz słyszałam jak mówił do chłopu: „Tego konia Ci nie sprzedam, bo jest felerny albo go kupi handlarz, albo pójdzie na spęd”. Często go ludzie wynajmowali za niewielką opłatą, aby im pomógł kupić dobrego konia. Zdarzało się, że przyjeżdżali spoza Gminy Grębów.

Od dzieciństwa interesowałem się końmi. Gdy ukończyłem 16 lat, wybuchła druga wojna światowa. Podczas okupacji uczyłem się handlować u Stanisława Barana „Staśka”. Zawsze omijałem rynek, wychodziłem za stodołę, szedłem przez cmentarz. Koło trupiarni była dziura w płocie, przez którą przechodziłem i ścieżką wędrowałem do Kąta. Szukałem możliwości zarobku. Z Władysławem Czerpakiem „Bałorem” pojechaliśmy saniami do klasztoru w Rozwadowie. Wieźliśmy dwa zabite cielęta,



Fot. Władysław Stadnik.

były schowane pod wiązkami słomy. Natychmiast została otwarta furta klasztorna, wjechaliśmy na dziedziniec. Po sprzedaniu cieląt szybko odjechaliśmy.

Jak jechaliśmy do Rozwadowa, w drodze minęły nas niemieckie samochody. Podczas rewizji by nas rozstrzelano. Byłem świadkiem tragicznego, niepotrzebnego mordu w Koprzywnicy. Zabójstwo spotkało się z ogólnym potępieniem przez społeczeństwo.

Był duży targ, mnóstwo ludzi. Znajdowałem się w sektorze, gdzie kupowano i sprzedawano konie. Wśród nas było dwóch Niemców, pracujących w ochronie lasów.

Śmiali się i rozmawiali. Przyglądali się jak próbuje się konia, kupujący trzymali za koła wozu, a koń ciągnął. Ktoś od tyłu zaszedł i zastrzelił obu Niemców.

Błyskawicznie wszyscy zaczęli uciekać z targu. Stałem na wozie i biłem konie batem, szybko jechałem do przewozu na Wiśle. Inni robili to samo. Udało się nam przejechać na drugi brzeg Wisły. W odwecie za ten mord Niemcy zastrzelili czterdziestu zakładników w Koprzywnicy, 29 marca 1944 r.

Po raz pierwszy okradziono nas po wojnie, w lesie za Rozwadowem. Wracaliśmy z jarmarku. Na wozie siedziałem ja, Jan Jarosz „Stróż”, Stanisław Kozieł, Adam Szewc „Wójcik” i jego bratanek z Szastarki, który grał na harmonijce.

Trzema końmi powoził Adam Szewc „Wójcik”. Wyszło z lasu dwóch złodziei (później dowiedzieliśmy się, że pochodzili z Obojni). Jeden stał z naganem z boku, w pewnej odległości od

wozu. Drugi zbliżył się do Adama Szewca „Wójcika” i poprosił o spiczki (z j. ros. zapalki). Adam Szewc podał mu zapalki. W tym czasie niespodziewanie złodziej sięgnął mu, za pazuchę po portfel. Kupili dwa konie, zostało parę złotych. Chłopakowi odebrał harmonijkę. Złodzieje chcieli zabrać jednego konia. Stanęliśmy wszyscy na wozie. Doszło do ostrej wymiany zdań. Złodzieje nie kazali się oglądać za siebie, bo będą strzelać. Szybko odjechaliśmy z miejsca zdarzenia. Od tej kradzieży postanowiliśmy chować pieniądze do rycona (przyrząd u wozu, ułatwiający skręcanie).

Tuż po wojnie w lasach kręciły się różne bandy. Wracałem z Janem Jaroszem „Stróżem” z jarmarku w Majdanie. Pieniądze za konie zawiąłem w szmatę i schowałem do ryconu w wozie, a tylko parę złotych zostawiłem w kieszeni. W Budzie Stalowskiej zatrzymało nas czterech złodziei. Jeden wyszedł do nas, a trzech z karabinami stało za drogą, w lesie za drzewami. Złodziej w jednej ręce trzymał karabin, a drugą prowadził rewizję u Jana Jarosza i u mnie. Zabrał mi zegarek.

Handlowałem ze „Staskiem”, „Stróżem” i „Wójcikiem”.

Trudnili się także handlem Józef Szewc „Michalina” i Stanisław Saja „Skrzydłoczek”. Józef Szewc był wysłany na roboty przymusowe do Niemiec, z których udało mu się zbiec. Przyjechał do domu pociągiem. Był wysokim, dobrze ubranym mężczyzną. Ubierał się w skórzaną kurtkę i buty oficerki. W jego domu znajdował się sklep. Stanisław Saja był niskiego wzrostu. Bardzo chciał, abym przystąpił do ich spółki. Odmówiłem. „Michalina” i „Skrzydłoczek” kupili klacz i pojechali z nią na targ do Majdanu, ale nie sprzedali.

„Michalina” został zastrzelony 1 sierpnia 1946 r. w swoim skle-

pie. Zabójca strzelał przez okno. W tym samym dniu, a była to niedziela został zabity Stanisław Saja pod krzyżem, pomiędzy Miętmem a Wydrzą. Był w sklepie u Chudziaka, zabrakło wódki i został wysłany po nią do Grębowa. W epitafium Józefa Szewca napisano, że członek ORMÓ zginął w walce, o utrwale nie władzy ludowej. Ówczesne władze skłamały, bo od 4 lipca 1946 r. Józef Szewc był Komendantem Powiatowym ORMÓ w Tarnobrzegu. Stanisław Saja był również członkiem ORMÓ. Gdybym przystąpił do ich spółki, na pewno zostałbym zastrzelony.

Zaraz po wojnie pojechałem na targ do Rudnika, kupiłem konia i jechałem na nim do domu. Jak się okazało, wcześniej przede mną jechał z targu Cygan, który także kupił konia. Wjeżdżałem w drogę prowadzącą przez las, zobaczyłem, że Cygan cofnął i szybko wraca z powrotem. Zatrzymałem się i zapytałem: co się stało? Powiedział mi, że są w lesie dwaj złodzieje, którzy chcieli odebrać mu konia.

Zdecydowałem się jechać. Jechałem i trzymałem prawą rękę za pazuchą. Udawałem, że mam broń. Cygan jechał obok mnie. Złodzieje nie wyszli do nas, nie mieli broni. Przyjechaliśmy do Niska. Cygan zaprosił mnie do taboru cygańskiego. Widział, że się obawiałem. Powiedział mi, że ręczy za mnie ani jeden włos mi z głowy nie spadnie. Opowiedział Cyganom jakie przytrafiło mu się zdarzenie. Młode Cyganki podały mi gorący rosół i mięso. Koń otrzymał także obrok. Podziękowałem i pojechałem do domu. Spotykałem Cygana na targu w Rozwadowie. Odwiedził mnie dwa razy w Wydrzy.

Po zakończeniu wojny nie wolno było jechać przez las. (lasy były zamknięte). Jechaliśmy do Jamnicy, koło sklepu skręcaliśmy do Kotowej Woli, tu zatrzymywa-

liśmy się u Szczepana. Rozmawialiśmy z nim, o wydarzeniach jakie dzieją się w okolicy. Pytaliśmy się, kto ma konie do sprzedania, w Kotowej Woli. Na łące koło domu paś się koń Szczepana. Miał dużego konia ciemno karego, znaleźmy go dobrze.

W poniedziałek pojechałem na jarmark do Majdanu.

Zobaczyłem konia takiego, jak miał Szczepan. Właściciel, młody chłopak, przyjechał wierzchem na koniu. Nie stał obok konia, tylko od niego odchodził. Powiedziałem do „Staska”: „to jest koń Szczepana”. Poszliśmy do niego i zapytaliśmy go: „Komuś ukradł tego konia. To jest koń Szczepana z Kotowej Woli.” Chłopak uciekł. Myśmy konia zaprzęgli do wozu. Pojechaliśmy we wtorek do Rozwadowa. Zatrzymaliśmy się przed Szczepanem. Poszedłem i go obudziłem. Powiedziałem mu: „Szczepan może być sobie konia kupić”. Wyszedł. Patrzy i mówi: „To jest mój koń, skąd wy go mota, ja zem bez reki zostoł, chłoposki złodzieja złapały i konia przyprowadziły. Jak bedzieta jechać z powrotem, mota wstopić na wódkę”. Postawił litr wódki i zakąskę. Okazało się, że konia ukradł chłopak z Przyszowa taki „urwij-podej”. Chodził w kawalerkę do dziewczyny z Kotowej Woli. W pierwszych latach po wojnie, Franek Kościelny namówił siedemnastu chłopów na wyjazd do Jarosławia, po tanie konie. Kupiłem tylko źrebię, oprócz mnie nikt nie kupił konia. Prowadziłem źrebię, doszedłem do Leżajska. Poprosiłem chłopca o nocleg. Powiedział mi, żebym spał z konikiem w stajence, bo on nie odpowiada za niego.

Sprzedał mi garniec owsa i garstkę siana. Spałem na kłociu (snopek po wymłóceniu zboża). Cały dzień prowadziłem konika. Gdy dotarłem do Malców, miałem nogi odbite pod spodem. Przeno-

cowałem się u Julka i Broni Gorczyków. Julek także handlował końmi. Zналиśmy się dobrze. Bronia z domu Gwóźdź „Forwozowa” pochodziła z Wydrzy. Konik został umieszczony na bojowisku w stodole. Przespałem się w domu, odpocząłem. Byłem wśród swoich. Wieczorem wróciłem do Grębowa.

Zdarły mi się podeszwy u trzewików.

Przekazuje ponadczasowe rady:

1/ Przykazanie mojego ojca „Nie wolno Ci nigdy dawać koni przez ręce”. Przychodzili do ojca pożyczyć koni, nigdy nie pożyczyl. Obawiał się tego, „że ktoś za dużo nałoży na konia”. Mawiał „nie do-

patrzysz okiem, to dołożysz workiem”.

2/ Najlepiej się wskakuje na konia, jak koń idzie i ma uzdę. Należy złąpać za cungle u uzdy. (cungle ‘krótkie lejce przy uzdzie’).

Władysław Stadnik

JAK NAJLEPIEJ PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO ŚLUBU

Wszystkie nasze życiowe zmiany są zawsze odzwierciedlone na naszej twarzy. Cera tłusta pod wpływem emocji i stresu zaczyna produkować więcej oleju, natomiast sucha staje się bardziej sucha. Egzema też staje się bardziej widoczna. No i oczywiście opryszczka też nie śpi i staje się bardzo aktywna i daje znać o sobie przyszłej Pannie Młodej. Planujesz założyć piękną suknie z głębokim wycięciem z przodu i z tyłu - spójrz na swój dekolt i na plecy. Pamiętaj zaplanuj wszystkie zabiegi na 6 miesięcy przed WIELKIM DNIEM, żeby wnuki po 50 latach nie powiedziały, że Babcia miała wypryski. Odwiedź też dermatologa jeżeli masz problemy z cerą.

1. Psychiczne przygotowanie Najważniejsze jest to abyśmy psychicznie się przygotowali do transformacji jaka ma nastąpić za kilka miesięcy. Kiedy ten wielki dzień się zbliża poziom naszego stresu się podnosi, tak więc zapisz się na klasy jogi aby się zrelaksować. W domu zapal świeczkę z zapachem wrzосу, który uspokoi twój układ nerwowy. Do kąpieli w wannie dodaj 10-15 kropli olejku wrzosowego, co pomoże ci odbudować twoje wnętrze.

2. Jak poprawić swoje zdrowie Na 3 miesięcy lub wcześniej zacznij regularnie zażywać vit. A, C, E poprawią one wygląd twojej skóry, dodadzą jej blasku, wzmocnią paznokcie i włosy. Odradzam przejścia na ostrą dietę w ostatnich tygodniach przed ślubem ponieważ dieta + stres spowodują duże zmiany na naszej cerze. Pojawiają się wypryski, wykwit.

3. Zadbaj o ciało Twój dekolt i twoje plecy na pewno potrzebują pomocy. Więc zadbaj o nie na 3-6 miesięcy przed ślubem. Ćwiczenia, dieta powodują, że na plecach pojawiają się wypryski, skóra staje się sucha i wydalanie toksyn, i jej oddychanie jest utrudnione. Pilingi do ciała 2-3 razy w tygodniu, lub po każdym ćwiczeniach są wskazane a niekiedy też jest potrzebna wizyta w gabinecie kosmetycznym na oczyszczenie skóry lub mikrodermabrazja. Zorganizuj wieczór panieński w spa z masażem i pilingiem dla ciała.

4. Stopy i dłonie Zadbaj o nie na 3-6 tygodni przed ślubem poprzez cotygodniowe manicure i pedicure. Jeżeli skóra na twoich rękach jest sucha poproś o parafinę lub maseczkę. Enzymantyczny, chemiczny piling lub mikrodermabrazja przed parafiną poprawią ich wygląd. Dzień przed ślubem to czas na malowanie paznokci.

5. Włosy Na 2 tygodnie przed Wielkim Dniem obetnij włosy, pokoloruj. Jest to najlepszy czas na próbną fryzurę. Na 1 tydzień przed ślubem wskazana jest depilacja włosów pach, bikini, nóg i przedramion, górnej wargi oraz brwi. Nie reguluj brwi w ostatnim dniu i nie usuwaj włosów z górnej wargi lub brody w ostatnim dniu. Około 5-7 dni to bezpieczny czas aby ustąpiło zaczerwienienie i obrzęk. Skórę twarzy po zabiegu depilacji przecieraj toni-

kiem lub wodą utlenioną 3 x dziennie i nałóż antybakteryjną maść. Jeżeli zdecydujesz się na przedłużanie rzęs zrób to 2 dni wcześniej.

6. Makijaż

Na próbny wybierz się zaraz po wizycie u fryzjera. Makijaż ten znacznie różni się od codziennego makijażu więc pamiętaj aby umówić wizytę w ciągu tygodnia. Ruch jest mniejszy, wizarzystka ma więcej czasu dla ciebie. Do próbnego makijażu doradzam założyć białą sukienkę i zrobić kilka zdjęć na zewnątrz, i wewnątrz salonu. Oraz z bliska i z daleka, żeby mieć jak najbardziej zbliżone scenario do dnia ślubu. W ten sposób będziesz mogła widzieć jak makijaż będzie wyglądał w różnych rodzajach światła.

7. Opalenizna Samoopalacze i kremy brązujące należy przetestować dużo wcześniej aby wybrać najlepszy. I aby nasza "opalenizna" wyglądała naturalnie i aby nie było wielkiej różnicy w kolorze naszej skóry i Pana Młodego. Odradzam używania solarium.

8. Blask na twarzy W okresie przygotowania do ślubu nasza cera staje się bardziej szara, pojawiają się wypryski a nawet trądzik. Oczy są bardziej podkrążone. Uwidaczniają się też brązowe przebarwienia na twarzy. Jako kosmetyczka proponuje 5 wizyt w gabinecie i pomyśleć trzeba o nich na 3-6 miesięcy przed Wielkim Dniem. Ale pamiętać też należy o ostatniej wizycie na 3-5 dni przed ślubem, ale ta nie powinna mieć zabiegu oczyszczania twarzy. Ale tylko wypróbowany piling i tlenowy zabieg. Najlepiej przy pierwszej wizycie ustalić ilość zabiegów i ich rodzaju w zależności od kondycji i rodzaju cery. Jeżeli jest konieczna pomoc dermatologa mamy na tyle czasu aby wykonać taką wizytę. Hormonalne lub stresowe wypryski mogą się pojawić nieoczekiwanie więc telefon naszego lekarza powinien być pod ręką aby się szybko umówić na zastrzyk kortyzolu-NIE wyciskać.

Na 3 miesiące przed ślubem zacznij używać pilingu z 2%-3% glikolikowym co 2-3 wieczór. Do cery z trądzikiem używaj pilingu z 2%-3% kwasem salicynowym. Każdego ranka nałóż krem z filtrem SPF 30+++.

Pamiętajmy o Panu Młodym i wszystkie te punkty, odnoszą się do niego jak i do przyszłej Panny Młodej.

Zofia Rębisz kosmetyczka Bliss World New York



65-LECIE OSP W ŻUPAWIE

Niezwykle uroczysty charakter miało nadanie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Żupawie, która w tym roku ukończyła 65 lat. Strażacy z Żupawy już od 65 lat niosą pomoc mieszkańcom wsi i okolicznych miejscowości. Z tej okazji jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Żupawie otrzymała sztandar.

Poświęcenie sztandaru nastąpiło w niedzielę 13 maja br. podczas mszy świętej w kościele Św. Maksymiliana Kolbe w Żupawie celebrowanej przez proboszcza ks. Józefa Sądeja oraz kapelana gminnego strażaków ochotników ks. Eugeniusza Różańskiego. Po mszy świętej korowód strażaków i zaproszonych gości, w towarzystwie pocztów sztandarowych i strażackiej orkiestry, przemarszerował na plac przy Domu Ludowym, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości. Na uroczystości do Żupawy zjechali przedstawiciele krajowych władz straży pożarnych państwowych i ochotniczych, gminne jednostki OSP oraz samorządowcy z powiatu i gminy. Po przywitaniu zaproszonych gości i złożeniu meldunku o gotowości oddziałów OSP przez dowódcę uroczystości, odbyło się wciągnięcie flagi na maszt. Krótki rys historyczny miejscowej



Fot. Umieszczanie pamiątkowego gwoźdźcia na drzewcu.

jednostki przedstawił jej naczelnik druha Jan Wojciechowski. Następnie odbyło się wręczenie sztandaru ufundowanego przez społeczność wsi Żupawa. Miejscowej jednostce wręczył go członek Zarządu Krajowego ZOSP RP Edward Szlichta, który na ręce naczelnika OSP Żupawa przekazał akt nadania sztandaru. Dekoracji sztandaru Srebrnym medalem za „Zasługi dla Pożarnictwa” dokonał poseł na sejm RP Mirosław Pluta. Sztandar jest symbolem zjednoczenia się nad wspólnym celem dla dobra ludzi. Widnieje na nim maksyma „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”. Zgodnie z tradycją na drzewcu sztandaru umieszczono pamiątkowe gwoźdźce, które są wyrazem szacunku i uznania dla fundatorów. Złożono również wpisy do pamiątkowej księgi.

Jubileusz stał się okazją do podziękowań dla strażaków



Fot. Strażacy z nowym sztandarem.

- ochotników za ich trud włożony w obronę przeciwpożarową na terenie gminy i gmin sąsiednich.

Prezes Zarządu Gminnego OSP RP w Grębowie, a zarazem wójt gminy Grębów Kazimierz Skóra podziękował strażakom za codzienny trud, poświęcenie i wytrwałość wkładaną w służbę.

Odnaczenia otrzymali druhowie:

Po ceremonii nadania i dekoracji nowego sztandaru odznaczeniem, strażaków ochotników wyróżniono za szczególne zasługi.

Złoty medal „Za zasługi dla Pożarnictwa” otrzymał Wojciechowski Jan długoletni naczelnik, a zarazem kierowca konserwator jednostki.

Srebrne medale „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymali: Koziel Sylwester, Bartman Stanisław, Jeż Ryszard, Szewc Józef, Koziel Mieczysław, Rapiej Arkadiusz, Szewc Jan

Braźnowe medale „Za zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Wolak Stanisław, Chochołek Eugeniusz, Serafin Stanisław, Markiewicz Dariusz, Kępa Władysław, Korczak Władysław, Stępień Bolesław, Tutak Krzysztof, Buczek Mariusz, Stefański Grzegorz.

Odnaki „**Strażak Wzorowy**” otrzymali: Stępień Paweł, Wdowiak- Wilk Agnieszka, Dul Łukasz, Bartman Grzegorz, Lasota Karol, Koziel Marcin, Szewc Tomasz, Szewc Łukasz

Po nadaniu odznaczeń odbyły się wystąpienia okolicznościowe podczas, których przekazano listy gratulacyjne od posła Mirosława Pluty i Starosty Powiatu Tarnobrzeskiego Krzysztofa Pitry.

Oprawę muzyczną całej uroczystości nadała Gminna Strażacka Orkiestra Dęta.

Aktualnie OSP Żupawa zrzesza 47 członków w tym 34 czynnych, 3 honorowych oraz 10 kobiet. Przy OSP działają 2 młodzieżowe drużyny pożarnicze dziewcząt i chłopców.

Obecny zarząd OSP Żupawa: Stanisław Bartman - prezes, Jan Wojciechowski - naczelnik, Józef Szewc - zastępca naczelnika, Agnieszka Wdowiak - Wilk - sekretarz, Krzysztof Tutak - skarbnik.

SPORTOWA RYWALIZACJA STRAŻAKÓW

W sobotnie popołudnie 16 czerwca br. boisko w Krawcach stało się areną zaciętej rywalizacji strażaków z ochotniczych straży pożarnych w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Do turnieju rozgrywanego pod czujnym okiem sędziów stanęło 8 jednostek OSP z terenu gminy Grębów. Rywalizacja toczyła się wśród młodzieżowych drużyn pożarniczych chłopców i dziewcząt oraz w grupie „C” Kobięce drużyny pożarnicze i grupie „A” Ochotnicze Straże Pożarne.

Zawody w kategorii A i C składały się z dwóch części sztafety pożarniczej i ćwiczenia bojowego. Podczas sztafety zawodnicy przekazywali sobie prądownicę wodną, a każdy z członków drużyny na swoim odcin-

ku pokonywał jakąś przeszkodę. Druga konkurencja była już ściśle związana z codzienną pracą strażaka. Polegała ona na zbudowaniu linii gaśniczych, uruchomieniu motopompy i przewróceniu za pomocą strumienia wody pacholków i tarczy. Każda drużyna w konkurencjach wykorzystywała własny sprzęt.

O wygranej w obu tych konkurencjach decydował czas. Zasadą jest, że wygrywa drużyna, która w najkrótszym czasie wykona oba ćwiczenia uważając, aby nie uzyskać punktów karnych za niewłaściwe wykonanie któregoś z zadań. Strażacy z grupy młodszej musieli natomiast pokonać tor przeszkód oraz nalać wodę (pompując hydronetkę) do pojemnika przez niewielki otwór celując z odległości 2m.

Wyniki uzyskane w zawodach strażackich:

Grupa A

1. OSP Krawce
2. OSP Wydrza
3. OSP Jamnica
4. OSP Stale
5. OSP Zapolechnik
6. OSP Grębów
7. OSP Zabrze
8. OSP Żupawa

MDP Chłopców

1. OSP Żupawa
2. OSP Grębów
3. OSP Zabrze
4. OSP Wydrza
5. OSP Stale

MDP Dziewcząt

1. OSP Żupawa
2. OSP Grębów
3. OSP Zabrze

Grupa C Kobięca Drużyna Pożarnicza

1. OSP Żupawa
2. OSP Stale
3. OSP Jamnica
4. OSP Wydrza



Puchary oraz nagrody wręczyli Prezes Gminnego Związku OSP RP w Grębowie Kazimierz Skóra, przewodniczący Rady Gminy Jerzy Drewniak, za-ca wójta Robert Pędziwiatr oraz Komendant Miejski PSP bryg. Andrzej Babiec. Wójt podziękował organizatorom, jednostce OSP w Krawcach, za przygotowanie techniczne obiektu do przeprowadzenia zawodów. Przeprowadzane co roku zawody sprawdzają poziom wy-

szkolenia i umiejętności jednostek OSP. Przy okazji jest to sprawdzian własnych możliwości, poznanie swoich słabych stron, co pozwala w przyszłości przygotować się lepiej do prawdziwych działań przeciwpożarowych. Poza tym zawody to emocjonująca rywalizacja dla zawodników i świetne widowisko dla widzów.

OFICJALNIE OTWARTO ORLIKA

6 maja 2012 roku odbyło się uroczyste otwarcie kompleksu boisk sportowych „Moje Boisko Orlik 2012” na osiedlu w Grębowie. Obiekt położony jest wokół dużego skupiska domów jednorodzinnych i cieszy się dużym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży. Imprezie towarzyszyły występy artystyczne i rozgrywki sportowe.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: poseł na Sejm RP Mirosław Pluta, wicemarszałek podkarpacia Zygmunt Cholewiński, starosta powiatu tarnobrzeskiego Krzysztof Pitra, przewodniczący rady powiatu tarnobrzeskiego Dariusz Bukowski, wójt gminy Grębów Kazimierz Skóra oraz przewodniczący rady gminy Grębów Jerzy Drewniak. Poświęcenia kompleksu boisk dokonał proboszcz parafii św. Wojciecha BM w Grębowie ks. Tomasz Kołodziej. Zaproszeni goście oddali również inauguracyjne strzały na bramkę.

Pierwszy mecz rozegrany został pomiędzy reprezentacją OSP Grębów i radnych gminy, których szeregi zasilili wicemarszałek podkarpacia Zygmunt Cholewiński oraz radny powiatu tarnobrzeskiego Marek Oźga. Rywalizacja pomiędzy drużynami była bardzo zacięta, w pierwszej połowie radni wygrywali 2:0, jednak chłopcy z OSP zebrali siły i pokonali ostatecznie swych przeciwników 5:2.

Puchar zwycięskiej drużynie OSP wręczył wójt Gminy Grębów Kazimierz Skóra. Pod okiem nauczycieli w-f z ZSO Grębów na



boiskach wielofunkcyjnych odbywały się różnorodne rozgrywki.

W przerwie meczy podziwiać można było zespół cheerlederek z Gminnego Centrum Kultury w Grębowie. Całość imprezy zakończył wieczorny festyn.

Budowa obiektu w ramach programu "Moje Boisko – Orlik 2012" kosztowała prawie 1 mln 102 tys. złotych z czego : 496 tys. zł przekazało Ministerstwo Sportu, 333 tys. zł Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, 200 tys. zł dołożyło Starostwo Powiatowe w Tarnobrzegu, a pozostałą kwotę gmina. Niebawem ruszy budowa kolejnego orlika w miejscowości Stale.

Oświetlone piłkarskie boisko z szatniami, natryskami i sztuczną trawą będzie służyć do gry w koszykówkę i siatkówkę dla wszystkich mieszkańców gminy, a szczególnie dla dzieci i młodzieży.

Program budowy Orlików 2012 zakłada wybudowa-



Fot. Symboliczne przecięcie wstęgi.

nie nowoczesnych, bezpiecznych, ogólnodostępnych i nieodpłatnych kompleksów sportowo-rekreacyjnych służących przede wszystkim dzieciom i młodzieży nowoczesnej infrastruktury sportowej w celu sprzyjania aktywnemu rozwojowi fizycznemu oraz uprawiania sportu pod okiem trenera – animatora. Popularyzację aktywnego stylu życia, a więc rodzinnych zawodów sportowych, weekendów ze sportem i turystyką.

Właścicielem kompleksu boisk sportowych „Moje boisko - Orlik 2012” jest Gmina Grębów, a administratorem obiektu jest Urząd Gminy Grębów, w którego imieniu działa zatrudniony na umowę zlecenie animator sportu. Korzystanie z obiektu jest ogólnodostępne i bezpłatne. Kompleks boisk czynny jest od 1 kwietnia do 31 października każdego roku w godzinach od 8.00-21.00, a od 1 listopada do 31 marca każdego roku w godzinach od 8.00-18:00.



OTWARCIE BOISKA W JAMNICY

W dniu 27 maja br. w Jamnicy odbyła się wyjątkowo radosna dla społeczności lokalnej impreza oddania do użytku boiska wielofunkcyjnego. W ramach inwestycji współfinansowanej ze środków finansowych PROW 2007-2013 powstały boiska do koszykówki,



siatkówki, piłki ręcznej, tenisa ziemnego oraz boiska do piłki nożnej. Uroczystego otwarcia i przecięcia wstęgi dokonali wójt gminy Grębów Kazimierz Skóra, radny Juliusz Blicharczyk oraz sołtys sołectwa Jamni-

ca Bogdan Stec. Uroczystego poświęcenia boiska dokonał ksiądz proboszcz parafii św. Wojciecha BM w Grębowie Tomasz Kołodziej.

Podczas meczu inauguracyjnego o puchar wójta strażacy z OSP Jamnica pokonali drużynę „reszty świata” 7:1.

Odbyły się również pokazy artystyczne m.in. występy cheerleadek w wykonaniu dziewcząt z GCK oraz liczne konkursy z nagrodami dla najmłodszych. Z kompleksu boisk oprócz mieszkańców Jamnicy korzystać będą również mieszkańcy okolicznych miejscowości, w tym uczniowie miejscowej Szkoły Podstawowej. Wszystkim użytkownikom życzymy przyjemnego spędzania czasu na nowym boisku wielofunkcyjnym.

Całkowity koszt budowy boiska wyniósł 538 720,11 zł, w tym kwota dofinansowania 235 200 zł.



Fot. Zespół cheerleadek

TURNIEJ W NIEMCZECH

W dniach 25-28.05.2012 r. dzięki wspólnym wysiłkom Starostwa Powiatowego, Gminy Grębów oraz Klubu Sportowego „Słowianin” Grębów drużyna piłkarska trampkarzy „Słowianina” uczestniczyła w Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej Dresden Elbtal Cup w Niemczech, zorganizowanym przez Międzynarodową Fundację Euro Sportring z siedzibą w Holandii. W drużynie „Słowianina” wystąpiło 23 zawodników (w tym 2 dziewczyny) z rocznika 1998-2000. W Turnieju uczestniczyło 45 drużyn w różnych katego-

riach wiekowych z czterech państw Europy. W grupie U-13, w której grał „Słowianin” wystąpiło 11 drużyn z Czech, Danii, Niemiec oraz Polski. Drużyna „Słowianina” na 7 rozegranych meczów zajęła ostatecznie 7 miejsce w Turnieju. Młodzi zawodnicy „Słowianina” rozgrywali swe mecze na wymiennych piłkarskich boiskach, a rywalizując z profesjonalnymi drużynami piłkarskimi z Europy zdobyli duży bagaż doświadczenia. Turniej zakończyli bardzo zadowoleni, z dużymi nadziejami na możliwość uczestnictwa w kolejnym takim w przyszłym roku.



Fot. Drużyna z Grębowa na Międzynarodowym turnieju Piłki Nożnej w Dresden Elbtal Cup.

GMINA GRĘBÓW BIEGA

Gmina Grębów już po raz czwarty uczestniczyła w ogólnopolskiej akcji Polska Biega. Patronat nad biegiem objął wójt Gminy Grębów Kazimierz Skóra. Bieg stanowił nie lada atrakcję, gdyż po raz pierwszy 2,1 km trasa przebiegała wokół oczek wodnych na terenach rekreacyjnych w Jeziórku.

W biegu wystartowało prawie 100 zawodników. Najmłodszą uczestniczką biegu była ośmioletnia Aleksandra Burdzy z Grębowa, a najstarszym biegaczem, który co roku uczestniczy w naszej imprezie był Zbigniew Kopertyński (59 lat) ze Stalowej Woli. Pierwszy linię mety przekroczył Bartłomiej Dąbek z Grębowa, drugi był Paweł Szpyt a trzeci Jakub Kochan (obaj z Grębowa). Wśród dziewcząt pierwsza na metę przybiegła Natalia Kozieł z Grębowa. Medale i nagrody

zwycięzcom wręczył wójt gminy Kazimierz Skóra. Na starcie, każdy uczestnik biegu otrzymał numer startowy, który wziął udział w losowaniu nagród niespodzianek. Wszyscy zawodnicy po przekroczeniu mety, otrzymali kielbaskę z zaproszeniem do wspólnego ogniska, gdzie można było się podzielić wrażeniami ze wspólnego biegania.

Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała policja oraz strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Grębowie, opiekę medyczną zaś sprawowała pielęgniarka Dorota Sądaj. Mamy nadzieję że w przyszłym roku do wspólnego biegania przyłączy się więcej osób, gdyż głównym celem akcji jest popularyzowanie sportu jako zdrowego trybu życia, a przede wszystkim dobra wspólna zabawa.



Fot. Pamiątkowe zdjęcie podsumowujące bieg.

„CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM”

W dniu 26 czerwca 2012 r. w Bibliotece Publicznej Gminnego Centrum Kultury w Grębowie odbyło się spotkanie przedszkolaków - najmłodszych czytelników naszej biblioteki kończące akcję „Cała Polska czyta dzieciom”. Spotkanie było uwieńczeniem całorocznej pracy związanej z popularyzacją książki i biblioteki w życiu najmłodszych. Przedszkolaki z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwały się bajce czytanej przez zastępcę wójta Roberta Pędziwiatra. Maluchy wysłuchały bajki „Stefek Burczymucha” autorstwa Marii Konopnickiej. Ponadto w programie było również oglądanie bajek: „Mali Einstein” i „Hello Kitty”, nie zabrakło również bajkowych

zagadek podsumowujących znajomość książek czytanych na spotkaniach w bibliotece. Wszyscy uczestnicy spotkania na koniec otrzymali pamiątkowe dyplomy.



Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEGO CENTRUM KULTURY

Wyjątkowo udana impreza pt.,**Baw się razem z nami**" odbyła się z okazji Dnia Dziecka w Zabrnju. Organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny w którym nie zabrakło pokazów tanecznych, występów wokalnych i konkursów z nagrodami.

Jedną z atrakcji był nieodpłatny przejazd bryczką po okolicy. Uczniowie ze szkoły podstawowej z wielką gracją zaprezentowali pokaz mody na sezon letni 2012. Zaprezentował się również zespół muzyczny, który zdobył Grand Prix na tegorocznym konkursie Piosenki Angielskiej. Nie zabrakło również akcentów nawiązujących do zbliżających się Mistrzostw Europy. Biało-czerwone stroje, flagi kibica, pomalowane na biało-czerwono twarze sprawiały, że na imprezie zapanowała prawdziwa sportowa atmosfera. Odbijając piłkę uczniowie odśpiewali piosenkę „Koko, koko Euro spoko”. O święcie najmłodszych nie zapomniał również wójt gminy Kazimierz Skóra, który częstował wszystkich słodyczami.



Fot. Zdobywcy Grand Prix

GRAND PRIX DLA ZESPOŁU Z GRĘBOWA

21 kwietnia reprezentanci Gminnego Centrum Kultury w Grębowie w składzie: KLAUDIA KOPEĆ, KONRAD KAPAŁA, MICHAŁ ŻACZEK, PATRYK BEDNARZ, ANNA GRZYWACZ, przygotowani przez instruktora GCK Piotra Jajko zdobyli Grand Prix XII Edycji Konkursu Piosenki Angielskiej w Tarnobrzegu. Konkurs organizowany był przez Szkołę Języków Obcych "Word" oraz Tarnobrzezski Dom Kultury.



Fot. Uczniowie wykonują znany przebój „Koko, koko Euro spoko”

W niedzielne popołudnie 17 czerwca w miejscowości Stale-Siedlisko odbył się **rodzinny piknik**. Pogoda dopisała, nie dziwi więc fakt, że w pikniku wzięli udział licznie zgromadzeni mieszkańcy gminy. Wśród licznych atrakcji przygotowanych przez organizatorów każdy mógł znaleźć coś dla siebie.



Dzieci mogły się wyszaleć na dmuchanej zjeżdżalni, wziąć udział w licznych konkursach z nagrodami m.in. przeciąganiu liny, rzutem do celu. W programie artystycznym wystąpił zespół Stalowianki oraz uzdolniona wokalnie i muzycznie młodzież. Nie zabrakło również rozgrywek sportowych, w których sympatycy piłki siatkowej z Siedliska zmierzyli się z zespołem Stalowianek. Po występach artystycznych, można było odpocząć przy punkcie gastronomicznym przy kiełbasce z grilla, a wieczorem potańczyć przy dobrej muzyce.

WAKACYJNE PRELUDIUM

16 czerwca br. w Domu Ludowym w Stalach odbyło się „Wakacyjne Preludium” podsumowujące muzyczno-wokalne umiejętności uczniów z Zespołu Szkół w Stalach i Szkoły Podstawowej w Żupawie.

Swoje umiejętności muzyczne szlifują oni pod okiem instruktora Jarosława Chmielowca. Młodzi artyści zaprezentowali swoje umiejętności gry na różnych instrumentach muzycznych m.in. flecie, keyboardzie, gitarze budząc podziw licznie zgromadzonej publiczności, która miała okazję wysłuchać różnorodnych w stylach utworów muzycznych. Podczas preludium wystąpił również zespół Stalowianki.



OBRZĘDY NOCY ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

Noc świętojańska już po raz drugi zawitała do Orlistk Żupawskich, by połączyć tradycję ze współczesnością. Miejscowość w tym dniu rozbrzmiewała śpiewem, muzyką i tańcem.

Uczestnicy imprezy w barwnym korowodzie ze śpiewem na ustach przemaszzerowali nad rzekę Trześniówkę, gdzie odbyło się topienie pięknych, misternie uwitych wianków, które puszczane z nurtem rzeki zabrały ze sobą wszelkie smutki i niepowodzenia.

Organizatorzy imprezy przygotowali wiele atrakcji, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych. Nie zabrakło również konkursów i zabaw z nagrodami oraz występów zespołu „Stalowianki ze Stalów i „Perelki” z Żupawy. Na scenie zaprezentowały się dziecięce zespoły taneczne prowadzone przez panią Bożenę Pandurę. Najmłodszy uczestnicy imprezy otrzymali darmowe lody i kielbaski z grilla. Ta Noc magicznych rytuałów upłynęła w miłej i sympatycznej atmosferze. Realizacja imprezy była dziełem wielu osób, którym serdecznie dziękujemy za wspaniałą zabawę.



Fot. Przemarsz nad rzekę Trześniówkę.

GMINA GRĘBÓW NAJLEPSZA



Fot. Zespół Jagoda.

Na stadionie LZS w Grębowie odbył się **II Zielony Piknik Podkarpacki**, zorganizowany przez Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Podstawowej nr 1 im. ks. Adama Osetka w Gorzycach. Piknikowi towarzyszyły stoiska informacyjno-promocyjne, degustacje regionalnych potraw, konkursy i zabawy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, wesołe miasteczko, występy lokalnych zespołów, a na zakończenie „Koncert Pokoleń”. Te wszystkie atrakcje przyciągnęły w niedzielne popołudnie wielu mieszkańców Grębowa i okolicznych miejscowości.

Uczestnicy Pikniku chętnie korzystali z informacji, jakie otrzymywali ze stoisk Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnobrzegu, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, WORD w Tarnobrzegu, KRUS, Po-

wiatowej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej, Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Tarnobrzegu Środowiskowego Domu Samopomocy w Gorzycach i wielu innych. W konkursie na najlepsze stoisko promocyjne egzequo pierwsze miejsca zajęła gmina Gorzyce, Nowa Dęba i Grębów, a drugie miejsce miasto Tarnobrzeg. Wielkim zainteresowaniem cieszył się konkurs wiedzy o ruchu drogowym przygotowany i prowadzony przez Komendę Miejską Policji w Tarnobrzegu, nie lada atrakcją dla najmłodszych było również zwiedzanie policyjnego radiowozu. Nasze stoisko prezentowało się znakomicie serwowano w nim smakowite, naturalne jadalne o niezapomnianym zapachu i smaku oraz aromatyczne nalewki. Wszystko to zasługa pań z zespołu Jagoda z Zabrnia i zespołu Stalowianki ze Stalów działających przy GCK w Grębowie. Piknik stał się doskonałą okazją do promocji Gminy Grębów.



Fot. Stoisko zespołu Stalowianek,



Wydawca: Gmina Grębów, 39-410 Grębów 394, Redakcja: Gminne Centrum Kultury w Grębowie, 39-410 Grębów, tel. 15 811 27 11, kwartalnik, Nakład:300 egzemplarzy,